

Pierwszy bilans

W chwili, gdy piszemy te słowa, nie mamy jeszcze wyroku w sprawie morderców śp. Scibiorka. Ale istotne wnioski z procesu można wyciągnąć już dzisiaj. Rzeczy najważniejsze zostały już wyjaśnione.

Zostało stwierdzone, że istniały w PSL dwa zasadnicze prądy. Jeden — p. Mikołajczyka, nieprzejednanej walki z obozem demokratycznym, drugi, dążący do porozumienia, do rzeczywistej jedności narodowej. Scibiorek był jednym z czołowych przedstawicieli tego drugiego prądu, więcej — był jedynym z jego przedstawicieli, który z racji swego stanowiska — sekretarza NKW — miał realną możliwość wpływania na politykę stronnictwa.

Rzecz druga, którą wyjaśnił proces, to zainteresowanie, więcej nawet — aktywna ingerencja reakcyjnego, terrorystycznego podziemia, w sprawach PSL. Żaden z oskarżonych nie był członkiem PSL. Ale wszyscy oni zajmowali się ratowaniem pozycji p. Mikołajczyka w PSL.

Czy postępowali oni tak, nie mając do tego żadnych podstaw?

Odpowiedzi na to pytanie udziela nam zachowanie się mikołajczykowskiego kierownictwa PSL bezpośrednio po zbrodni. Został zabity opozycjonista wobec p. Mikołajczyka. Został zabity człowiek, znienawidzony przez podziemie. Ale mikołajczykowskie kierownictwo PSL od razu podjęło szeroką kampanię szeptanej — a za granicą nie szeptanej lecz wręcz krzywej — propagandy, oskarżającej o morderstwo... władze Bezpieczeństwa.

Poważny działacz parlamentarny PSL rzuca insynuacje na sali obrad KRN, by potem przyznać się do ich bezpodstawności i wic się na rozprawie pod ciosami pytań prokuratora. Poważny publicysta PSL w „kawiarnianych pogaduszkach” kolportuje oszczerstwa, dostarczając — zresztą zapewne bezwiednie — materiału andersowskiemu (A WIĘC I ANGIELSKIEMU) wywiadowi, by potem na rozprawie wycofywać się z całej sprawy w najbardziej niepoważny sposób.

Tu nie chodzi o pana B. czy pana G. Tu chodzi o to, że setki peeselowskich panów B. i panów G. zajmowało się tą kampanią kłamstw i oszczerstw, zdemaskowaną na sali sądowej. Tu chodzi o to, że ta kampania wyrządziła Polsce poważne krzywdy na arenie międzynarodowej.

Bandyci cieszyli się między sobą, że „PSL zrzuciło całą sprawę na Bezpieczeństwo”. Trzeba stwierdzić: swoją polityką po zbrodni mikołajczykowskie kierownictwo PSL udowodniło, że skrytobójcy p. Kucikowicza wiedzieli dobrze, dlaczego szli zabijać Bolesława Scibiorka w imię utrzymania pozycji p. Mikołajczyka w kierownictwie PSL.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, SOBOTA 9 LISTOPADA 1946 R.

Nr 307 (695)

Wielka defilada w Moskwie w dzień święta narodów Związku Radzieckiego

MOSKWA, 7.11 (PAP). Centralnym punktem uroczystości, związanych z 29 rocznicą Rewolucji Październikowej, była olbrzymia defilada wojsk radzieckich na Placu Czerwonym. Okalające plac budynki ozdobiono sztandarami, portretami Lenina i Stalina, oraz transparenta-

mi z tekstami przygotowanych na ten dzień hasel. Flaga państwowa powiewała na Kremlu.

Na trybunach zajęli miejsca członkowie Rady Najwyższej ZSRR i przedstawiciele Rad Związkowych, generalicja i wyżsi oficerowie, przedstawiciele świata nau-

kowego, artystycznego i literackiego, zastąpieni robotnicy oraz delegacje ludności wiejskiej z rejonu moskiewskiego. Przybyli członkowie korpusu dyplomatycznego oraz specjalne delegacje państw zaprzyjaźnionych.

Olbrzymi plac wypełniony był pułkami różnych rodzajów broni. Sztandary pułków ozdobione były wstęgami orderów, zdobytych na polach walki.

Krótko przed godz. 10 po granitowych schodach Mauzoleum, prowadzących na główną trybunę, weszli członkowie rządu i partii, powitani przez zgromadzonych manifestacyjnymi okrzykami.

Uroczystość rozpoczęło złożenie raportu przez dowódcę defilady, gen. płk. Artemiewa marszałkowi Goworowi, który następnie przejechał na koniu przed frontem wojsk. Po dokonaniu przeglądu płk marsz. Goworow wygłosił do żołnierzy przemówienie, składając w imieniu naczelnego dowództwa życzenia Armii Czerwonej.

Wystrzały dział na Kremlu były sygnałem do rozpoczęcia defilady. Otwierał ją pułk korpusu oficerskiego, złożony z najwybitniejszych oficerów wszystkich rodzajów broni, weteranów zwycięskich bitew lat 1941 — 1945.

Za pułkiem defilowały kolejno oddziały poszczególnych akademii, przy czym często tworzyły jednostki wojskowej akademii im. Frunzego. Jednostki te prowadził komendant akademii, bohater Związku Radzieckiego, gen. płk Czibisow, zaś sztandar niósł trzykrotny bohater ZSRR, Pokryszkin.

Następnie przed główną trybuną defilowały oddziały akademii artyleryjskiej im. Dzierżyńskiego, akademii wojsk pancernych i zmotoryzowanych im. Stalina, akademii inżynierii lotniczej im. Żukowskiego, akademii inżynierii wojskowej, akademii obrony chemicznej i akademii weterynaryjnej, dalej wojskowego instytutu języków obcych, wreszcie kolumny elewów moskiewskiej szkoły oficerskiej.

Na czele drugiej grupy defilujących wojsk szły doborowe oddziały piechoty, za nimi kawalerii, wszelkich rodzajów artylerii, wojsk zmotoryzowanych, przy czym szczególnie gorąco przyjęto przejazd ciężkich czołgów oraz oddziałów lotniczych.

Przejazdem jednostek zmotoryzowanych zakończono defiladę, stanowiącą wspaniały przegląd potęgi wojskowej Związku Radzieckiego. Entuzjastyczne przyjęcie ze strony tłumów było dowodem zespólnienia ludności z wojskiem, stojącym na straży bezpieczeństwa państwa.

Życzenia dla Narodu Radzieckiego

złożyły ambasadorowi ZSRR delegacje społeczeństwa Stolicy

Z okazji 29 rocznicy Rewolucji Październikowej, liczne delegacje złożyły na ręce ambasadora ZSRR w Polsce, p. Wiktora Lebediewa, najserdeczniejsze życzenia dla Narodów Związku Radzieckiego.

Od rana, dnia 7 listopada przybywały do gmachu Ambasady delegacje związków zawodowych, komitetów Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej ze sztandarami, przedstawiciele organizacji młodzieżowych ZWM, OM TUR, Wici,

Serdeczne życzenia na ręce ambasadora złożyły delegacje robotnicze poszczególnych fabryk i zakładów pracy. Nie zabrakło wśród nich tramwajarzy, kolejarzy, pracowników Gazowni, Elektrowni Warszawskiej i PUS.

Ambasador w towarzystwie atłach wojskowego, gen. Masłowa i członków ambasady gorąco dziękował za życzenia, zamieniając z każdym z przybyłych kilka serdecznych słów.

PPR rośnie i potężnieje

50 tys. członków na Pomorzu

DO

KC PPR

NA RĘCĘ SEKRETARZA GENERALNEGO

TOW. WIESŁAWA

Nasza partyjna organizacja na Pomorzu osiągnęła w dniu 1 listopada liczbę 50 tysięcy członków. Osiągnięcie to jest wynikiem pracy całej naszej partyjnej organizacji w realizowaniu słusznej linii Komitetu Centralnego.

Przyrzekamy, że nadal wytrwale prowadzić będziemy akcję werbunkową, że nie ustaniemy w pracy, aby zwiększyć nasz wkład w urzeczywistnienie wielkiego zadania postawionego Partii przez Sekretarza Generalnego naszej Partii tow. Wiesława i przez I-szy Zjazd Krajowy: stworzenia wielkiej milionowej partii, partii klasy robotniczej, partii narodu polskiego.

Przyrzekamy, że w nadchodzących wyborach dołożymy wszystkich sił, aby zapewnić pełne zwycięstwo Polski Ludowej.

KOMITET WOJEWÓDZKI POMORZA
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

84% rocznego planu wydobycia węgla wykonali górnicy w przeciągu 10 miesięcy

Zgodnie z planem państwowym przemysł węglowy ma w roku 1946 wydobyć 46 milionów ton węgla. Według danych statystycznych w ciągu dziesięciu miesięcy bieżącego roku wydobyto łącznie 38.626.056 ton, czyli 84 proc. rocznego planu.

Tak więc na miesiące listopad i grudzień br. pozostało do wydobycia za ledwie 7.373.946 ton, czyli plan państwowy na rok bieżący zostanie przez górników wykonany z nadwyżką.

W październiku wydobyto w ciągu 27 dni pracy 4.554.700 ton (przewidziane było wydobycie 4.530.000 ton).

Plan wykonano więc w 100,4 procentach.

Przekroczyły plan Zjednoczenia Dąbrowskie, które osiągnęły 106,6 proc. oraz Katowickie — 105,4 proc.

Plan wykonały Zjednoczenia: Zabrskie, Byłomskie, Gliwickie, Chorzowskie i Rudzkie. Pozostałe Zjednoczenia — Krakowskie, Rybnickie, Mikołowskie i Dolnośląskie — wykonały plan w granicach od 94,9 proc. do 96,4 proc.

Przeciętna dzienna wydajność pracy jednego robotnika w październiku br. dla Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego wynosi 1.127 kg, a dla całego prze-

mysłu węglowego — 1.066 kg. Jest to najwyższa wydajność, jaką osiągnęli polscy górnicy od chwili odzyskania wolności.

Pod względem wydajności na pierwszym miejscu znalazło się Zjednoczenie Chorzowskie — 1.360 kg, Rudzkie — 1.257 kg, Katowickie — 1.212 kg.

Przeciętna wydajność całego przemysłu węglowego wzrosła w stosunku do września o 2,4 procent.

Dzienne wydobycie całego przemysłu węglowego wynosiło w październiku br. 168.692 ton. W październiku 1945 r. dzienne wydobycie wynosiło 108,7 tys. ton

Dziś
W NUMERZE

Przemówienie Żdanowa
w XXIX rocznicę Rewolucji

Oświadczenie wiceministra
płk. tow. Szyra

Passionaria o walce
narodu hiszpańskiego

Polscy fachowcy
zastępują Niemców

12 stron

Postępowi demokraci utrzymali mandaty w USA

Zwycięstwo republikanów spowodowała chwiejność ich przeciwników

NOWY JORK, 7.11. (PAP). — Wyniki wyborów są przedmiotem artykułów wstępnych w prasie oraz przemówień wielu znanych polityków amerykańskich.

„New York Times” podkreśla, że wyniki wyborów w niczym nie zmieniają kierunku amerykańskiej polityki zagranicznej. Dziennik podkreśla, że partia republikańska, która obecnie zwyciężyła, w istocie rzeczy nie krytykowała w ogólności polityki zagranicznej Byrnesa. Jedynym poważnym atakiem, skierowanym przeciwko polityce zagranicznej rządu, czołowy przywódca partii demokratycznej, Wallace.

W dziedzinie polityki wewnętrznej zaś należy oczekiwać pewnych zmian. Polityka, zmierzająca do stabilizacji cen i płac, nie będzie kontynuowana.

Niektórzy komentatorzy polityczni liczą się z tym, że również w polityce zagranicznej nastąpią pewne zmiany w dziedzinie ekonomicznej.

Mimo nastrojów prorpublikańskich, jakie panują obecnie w Stanach, podkreśla się jako rzecz wielce charakterystyczną, że lewicowi kandydaci partii demokratycznej pobili swych republikańskich przeciwników.

Po dokładnym zbadaniu wyników wyborów okazało się, że ilość głosów oddanych na amerykańską Partię Pracy i na amerykańską partię komunistyczną znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem 1942 i 1944.

Dziennik „New York Post” zaznacza, że wyborcy, którzy w tak wielkiej ilości opuścili kandydatów demokratycznych, — nie przeszli na stronę republikańską dlatego, że przeszli na prawo, lecz dlatego, że pragnęli zmiany administracji.

Henry Wallace oświadczył po ogłoszeniu wyników wyborów, że partia demokratyczna musi się stać bardziej postępową, w przeciwnym wypadku straci ona rację bytu.

LONDYN, 7.11. (PAP). — Wszystkie artykuły wstępne w dziennikach brytyjskich poświęcone są zwycięstwu partii republikańskiej w Stanach Zjednoczonych. Komentarze prasowe podkreślają, że bezpośrednim wynikiem wyborów będzie izolacja prez. Trumana.

Organ Partii Pracy „Daily Herald” stwierdza, że byłoby niewłaściwym sądzić, że zwycięstwo partii republikańskiej nie odbi-

je się na polityce. Wyniki wyborów wyraźnie wykazują nowy zwrot ku zniesieniu kontroli cen, za przywróceniem zasady liberalizmu gospodarczego.

Międzynarodowa sytuacja żywnościowa niewątpliwie ucierni na tym.

Zdaniem „Daily Mirror” sytuacja, która wytworzy się dzięki sprawowaniu władzy

wykonawczej przez jedną partię, a ustawodawczej przez drugą doprowadzić musi do chaosu w polityce.

Wielcy przemysłowcy będą mogli robić co im się podoba i to w kraju najbogatszym jedynym posiadającym nadwyżki żywności. Świat cały będzie musiał za to płacić.

Czy Truman pozostanie prezydentem USA?

Niektórzy jego koledzy partyjni radzą mu ustąpić

NOWY JORK, 7.11. (PAP). — Senator demokratyczny James William Fulbright, pochodzący z tej samej, co prezydent Truman, prowincji Missouri, wyraził opinię, że: „Truman powinien powołać ministra z ramienia partii republikańskiej i zrezygnować ze swego stanowiska”.

Pogląd prasy amerykańskiej w tej sprawie jest podzielony.

Prasa demokratyczna występuje przeciwko wnioskowi senatora Fulbrighta.

„Chicago Sun” natomiast uważa, że n-

stąpienie prezydenta Trumana byłoby „czynnem patriotycznym i odważnym”.

Agencja Reutera donosi, powołując się na koła dobrze poinformowane, że prezydent Truman nie zamierza zrezygnować ze swego stanowiska. Jedną z osób z otoczenia prezydenta oświadczyła przedstawicielowi Reutera, że „konstytucja Stanów Zjednoczonych nie pozwala na to, aby prezydent mianował swego następcę. Prezydenta wybiera naród i nie ma innego sposobu dla objęcia tego stanowiska”.

Możliwość porozumienia Włoch i Jugosławii

po wizycie ministra Togliatti w Belgradzie

RZYM, 7.11. (PAP). — W rzymskich kołach politycznych i dziennikarskich omawia się z ożywieniem wizytę, jaką Togliatti złożył marszałkowi Tito w Belgradzie.

Togliatti oświadczył dziennikarzom, że Jugosławia pragnie takiego rozwiązania problemów granicznych, które by zadowolilo obie strony. Zaprzeczył on stanowczo pogłoskom o przesładowaniu Włochów w Jugosławii. Określił on pogłoski te, jako oszczerstwa i kłamstwa.

Togliatti podał do wiadomości, że marszałek Tito zgodził się odesłać do Włoch włoskich jeńców wojennych, znajdujących się

na terenie Jugosławii. Prasa donosi, że Togliatti omawiał również z marszałkiem Tito sprawę Triestu. Z doniesień tych wynika, że marszałek Tito miał się zgodzić na pozostawienie Triestu poza Jugosławią, o ile Włochy oddadzą Jugosławii Gorycję.

Togliatti kilkakrotnie podkreślił, że rząd jugosłowiański wykazuje w całej pełni zrozumienie dla potrzeb narodu włoskiego.

Togliatti złożył sprawozdanie ze swej podróży premierowi de Gasperi, który zwołał w tej sprawie specjalne posiedzenie Rady Ministrów.

Robotnicy Krakowa uczcili pamięć bohaterów powstania 1923 roku

Społeczeństwo krakowskie uczciło 23 rocznicę „powstania krakowskiego” biorąc tłumny udział w zorganizowanej przez Wojewódzki Komitet PPR uroczystej akademii.

Uroczystość zgał pierwszy sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR w Krakowie, tow. Ryszard Strzelecki. Minister żeglugi i handlu zagranicznego tow. Jędrzejchowski w dłuższym referacie nakreślił przebieg powstania krakowskiego, podkreślając wielkie zasługi, jakie ma środowisko robotnicze Krakowa w walce z elementami reakcji, wstecznicwa i faszyzmu.

Robotniczy Kraków dwukrotnie wystąpił zbrojnie przeciwko rządowi reakcyjnym —

w roku 1923 i w 1936. Dziś krakowski świat pracy wie doskonale, iż walka z reakcją nie jest skończona. Ci, którzy wydali w roku 1923 rozkaz strzelania do tłumu żyją i działają dalej.

Grupa działaczy PSL podobnie jak w roku 1922 zawarła sojusz lanckoroński z endecją i chadecją, tak paktuje dziś z reakcyjnym podziemiem. Podobnie jednak, jak w roku 1923 i 1936 świat pracy nie ułaski się uzbrojonej po zęby i dzierżącej silnie władzę reakcji — nie ułknie się jej także obecnie, dając wrogom klasy robotniczej godną odprawę.

Pomoc uchodźcom, ale nie zdrajcom Ojczyzny

Mowa min. Wyszyńskiego na komisji społecznej ONZ

NOWY JORK, 7.11. (PAP). W ramach rozpoczętej w dniu 6 listopada na komisji społecznej Generalnego Zgromadzenia dyskusji nad sprawą utworzenia międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom, delegat Związku Radzieckiego Wyszyński, w półtoragodzinnym przemówieniu, przedstawił stanowisko ZSRR.

Powołując się na szereg oficjalnych dokumentów UNRRA i ONZ oraz na sprawozdania korespondentów prasy anglo-

saskiej, Wyszyński stwierdził, że na terenie obozów dla uchodźców przebywa wielka ilość kolaborantów (w strefie francuskiej liczba kolaborantów dochodzi do 25 proc. tzw. uchodźców).

Mówiąc o armii Andersa, Wyszyński powołał się na artykuł dziennikarza angielskiego Cummingsa z londyńskiego „News Chronicle”, w którym autor stwierdził, że pierwszą rzeczą, którą należy u-

Wyniki wyborów w USA

NOWY JORK, 7.11 (PAP). — Według ostatnich wiadomości, w wyborach do izby reprezentantów republikanie zdobyli 246 mandatów, demokraci 186, i niezależna partia pracy 1. W wyborach do senatu republikanie zdobyli 51 mandatów, demokraci 42. Dotychczas brak wiadomości dotyczących trzech mandatów do senatu i jednego do izby reprezentantów.

Mołotow u Trumana

WASZYNGTON, 7.11. (PAP). Biały Dom ogłosił komunikat, że w czwartek, dnia 7 listopada minister Mołotow złożył wizytę prezydentowi Trumanowi. Mołotowowi towarzyszyli zastępcy sekretarza stanu Acheson i ambasador radziecki w Waszyngtonie Nowikow.

Plenarna sesja ONZ

NOWY JORK, 7.11. (PAP). Plenarna sesja Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych wyznaczona została na piątek, godz. 4 po południu.

Na posiedzeniu tym nastąpi uroczyste wprowadzenie nowych członków — Szwecji, Afganistanu i Islandii.

—<O>—

Polskie dzieła sztuki zaginęły w Kanadzie

LONDYN, 7.11 (PAP). Jak podaje agencja Reutera z Ottawy, przedstawiciel Polski zakomunikował na konferencji prasowej, że w tajemniczy sposób zaginęły bezcenne polskie arcydzieła sztuki, wywiezione potajemnie do Kanady w celu ukrycia ich w czasie wojny.

Brak mianowicie 136 słynnych arrasów wawelskich z XVI w. sprowadzonych przez Zygmunta Augusta. Arrasy te nie zostały zwrócone gdy przed pół rokiem przedstawiciel Polski zgłosił się po dzieła sztuki.

Rozmowy telefoniczne Polska-Francja

Z dniami 10 listopada br. wprowadza się rozmowy telefoniczne pomiędzy Polską a Francją, przez Wiedeń.

Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 420 zł. Dopuszczone są rozmowy państwowe zwykłe i pilne, prywatne zwykłe, służbowe oraz rozmowy z uprzedzeniem i żądanie informacji. Dopuszczone są języki: polski, francuski i angielski oraz języki słowiańskie.

Zjazd dyrektorów PCH

W dniach 8—9.11.1946 r. odbędzie się 2-dniowy Zjazd Dyrektorów Oddziałów Woj. i Rejon. P. C. H. w obecności ministra dra Sztachelskiego.

Zjazd ma na celu usprawnienie dotychczasowego systemu rozprawiania asortymentu towarów produkcji przemysłu państwowego, jak również omówienia działalności poszczególnych placówek P. C. H.

Odświeżenie pomnika wdzięczności

Manifestacja robotniczej Łodzi

Wczoraj, w dniu 7 bm. odbyło się w Łodzi w Parku Poniatowskiego uroczyste odświeżenie pomnika ku czci żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wyzwolenie Łodzi.

Pomnik ten wzniesiony przez społeczeństwo Łodzi w r. 1945, został przez reakcyjne elementy w listopadzie ub. roku wysadzony w powietrze.

Wstrząśnięte niepoczytalną zbrodnią społeczeństwo łódzkie w krótkim okresie czasu zebrało środki na budowę nowego, jeszcze większego i bardziej monumentalnego pomnika ku czci bohaterów walczących o „Wolność naszą i Waszą”.

Po przemówieniach — gospodarz miasta — prezydent Mijał, dokonał uroczystego odświeżenia pomnika. Uroczystość zakończyła się defiladą młodzieży i pocztów sztandaru oraz odegraniem przez orkiestrę hymnów narodowych polskiego i radzieckiego.

W rocznicę obrony Madrytu Akademia w „Romie”

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Hiszpańskiej, Związek Dąbrowszczaków, Komitet Pomocy Demokratycznej Młodzieży Hiszpanii, Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet i Komisja Centralna Związków Zawodowych urządzają dziś, 8 bm., o godz. 16.30 w sali „Roma” — uroczystą akademię w 10 rocznicę obrony Madrytu.

W części artystycznej wezmą udział znani artyści: Nina Andrycz (recytacje), Jan Bereżyński (fortepian), Wiktor Bregy (śpiew), Irena Prusicka (taniec) i Wyrzykowski Marian (recytacje).

Jak Szatkowski organizował „Legion Góralski”

Wszyscy zwerbowani zbiegli w drodze do Nowego Targu

W 3 dniu rozprawy, po przerwie świadek, Dr. Zborowski, stwierdził, że rodzina Krzeptowskich otrzymała na terenie Zakopanego w okresie okupacji 7 koncepcji, z których ciągnęła wielkie korzyści materialne.

Dyr. Banku Podhalańskiego, Walczak, stwierdza, że polskie kennarty górale mogli otrzymać jedynie za osobistym pisemnym zezwoleniem „komitetu góralskiego”, podpisanym przez Wacława Krzeptowskiego lub jego zastępcę, Cukra.

Bytność delegacji góralskiej u Franka na Wacław wywołała wielkie oburzenie w Zakopanem. Gazety niemieckie pisały

wówczas dosłownie: „Ludność góralska dziękowała generalnemu gubernatorowi za oswobowienie spod okupacji polskiej”.

Jako kolejny świadek zeznawał literat, Włodzimierz Wnuk.

W sprawie werbunku do tak zw. „legionu góralskiego” — opowiada świadek — Szatkowski sporządził listę imienną, obejmującą 400 nazwisk rzekomo ochotników. Listę tę sporządził Szatkowski bez wiedzy zainteresowanych, którzy wezwani zostali jakoby do werbunku.

Spośród 200 górali, którzy się zgłosili i zostali wysłani do Nowego Targu, wszyscy po drodze zbiegli i sprawa skończyła się kompromitacją dla Szatkowskiego.

czynić dla pokoju światowego jest rozwiązanie armii Andersa.

Mówiąc o trudnościach stawianych osobom powracającym, lub pragnącym powrócić do kraju, Wyszyński przytoczył przedrukowane przez prasę amerykańską raporty urzędników UNRRA, donoszące o brutalnym stosunku żołnierzy amerykańskich do repatriantów polskich.

Opierając się na przytoczonym materiale, Wyszyński stwierdził, że zgłoszony projekt międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom nie jest dostatecznie opracowany i przedstawił propozycję radziecką, aby:

1) powstająca organizacja pomocy zajęła się przede wszystkim pomocą w repatriowaniu największej, możliwie ilości uchodźców i żeby wyłączyła z zakresu działalności pomoc w emigracji uchodźców do krajów zamorskich,

2) żeby wykluczyła z zakresu swej opieki osoby niepragnące powrócić do krajów macierzystych,

3) żeby nie korzystali z pomocy organizacji przestępcy wojenni, zdrajcy i byli członkowie formacji wojskowych i poza wojskowych, walczących u boku Niemiec i ich satelitów,

4) żeby wreszcie uniemożliwiono prowadzenie na terenie obozów propagandy przeciwko repatriacji i usunięto z administracji obozów osoby skompromitowane współpracą z hitleryzmem,

DROŻYZNA WYROSŁA NA FALI BRUDNYCH PLOTEK

Rząd posiada dosyć środków dla stłumienia spekulacji Oświadczenie wiceministra Przemysłu, tow. płk. Szyra

Dn. 6 bm. odbyła się w Min. Inf. i Propagandy konferencja prasowa, na której wiceminister przemysłu, tow. płk Eugeniusz Szyr, udzielił zebrany dziennikarzom obszernych wyjaśnień na temat istotnych powodów obecnej fali drożyzny oraz o drogach walki z nią.

Na wstępie mówca poruszył sprawę dwóch jakich przyczyn wzrostu cen: naturalnych, sezonowych objawów w ruchu cen oraz momentów spekulacyjnych.

Czynniki gospodarcze

Jest rzeczą bezsporną, że poziom cen na artykuły pochodzenia rolniczego ulega wahaniom sezonowym. Obserwowaliśmy to zjawisko przed wojną, w czasach normalnych, kiedy takie artykuły, jak nabiał, jajka i częściowo produkty mięsne, drożały na jesieni, gdy podaż tych towarów na rynku zmniejszała się w związku ze zmniejszoną produkcją.

Zaobserwowaliśmy ten sam ruch cen w ubiegłym roku. Latem ceny wszystkich towarów pochodzenia rolniczego bardzo znacznie spadły. Od października zaś rozpoczął się ruch zwykły, który trwał na ogół aż do wiosny roku bieżącego.

Na przedwójku br. znów nastąpiła bardzo poważna niżka cen na nabiał, jajka, mięso i przetwory zbożowe. Powrotny ruch cen wzmógł rozpoczął się jednak w tym roku wcześniej niż przed rokiem, bo już w drugiej połowie września.

Zmniejszona podaż

i zwiększony popyt

Podstawową przyczyną tej wyżki cen była obecnie taka sama, jak w roku ubiegłym i w czasach przedwojennych: zmniejszenie podaży pewnych artykułów na skutek zmniejszonej produkcji i innych przyczyn sezonowych, związanych z całym szeregiem prac rolnych.

Zmniejszenie podaży artykułów rolnych było w tym roku związane nie tylko z normalnymi pracami na roli, jak siew, wykopki, orka itp. Tłumaczy się ono również tym, że wiesz po zniesieniu kontyngentów w lecie br., nie ponosiła w ciągu tego czasu żadnych świadczeń na rzecz państwa. Z rozmaitych powodów uległ zwole wymiar nowego podatku gruntowego. Okres między zniesieniem świadczeń rzeczowych a wprowadzeniem daniny pieniężnej nie był zapelniony. Wiesz wyrażała z tego powodu zdziwienie, wyrażano nawet przypuszczenie, że rząd nie zechce przed wyborami ściągać podatków, by rzekomo nie zrażać sobie chłopów...

Nie było w tym oczywiście ani krzty prawdy, bo chłopci wiedzą równie dobrze jak i rząd, że państwo i samorząd nie mogą istnieć bez podatków.

Ale chwilowa pustka w miejscu danin oraz pewne nasycenie wsi gotówką sprawiły, że chłopci nie spieszyli się ze sprzedażą swoich towarów.

Zwiększony popyt

Tymczasem na rynku zaczęły jak co roku odgrywać swoją rolę momenty zwiększonego popytu. Ludzie o tej porze zawsze robią pewne zapasy na zimę.

Idzie tu nie tylko o żywność, choć przedwczesne przymrozki zdawały się ludzi przynaglać do rychlejszego robienia zakupów. Idzie również o niektóre artykuły przemysłowe, które zawsze jesienią są masowo kupowane, jak ciepła odzież i obuwie.

Ale przemysł nasz, w szczególności włókienniczy, był na ogół dobrze przygotowany do wzmoczonego popytu w sezonie jesiennym i rzucił na rynek znaczne ilości materiałów. Gorzej przedstawiały się widoki przemysłu skórzanego, który chwilowo z wiadomych powodów nie może podać zapotrzebowaniu rynku.

Czynniki pozaekonomiczne

Oddziaływanie czynników sezonowo-gospodarczych na poziom cen wypadłoby w tym roku znacznie łagodniej, niż w ubiegłym roku, gdyby w grę nie weszły czynniki pozaekonomiczne.

Istnienie i wpływ czynników pozagospodarczych nie jest obecnie nigdzie na świecie kwestionowane, jeśli nie liczyć kilku dziennikarzy w Polsce. Mamy wiele przykładów u nas i zagranicą, kiedy właśnie czynniki pozaekonomiczne wywołują gospodarczo nie uzasadnioną wyżkę cen. War-

to przypomnieć oświadczenie prezydenta Trumana, który niedawno stwierdził, że gwałtowna wyżka cen mięsa w USA jest dziełem kilku jednostek, kierujących przemysłem rzeźniczym.

Doświadczenie szeregu krajów europejskich wykazało, że energicznie prowadzona walka ze spekulacją, doprowadza do unormowania cen. Wiedzą o tym szerokie kola Francji, Belgii, Włoch.

Nie można więc twierdzić, że zwalczanie spekulacji jest beznadziejne, ponieważ sama spekulacja jest podobno również czynnikiem ekonomicznym, wynikającym ze „świętego prawa podaży i popytu”.

Fala panicznych plotek

Główną bronią spekulacji i reakcji przeciwko naszej rosnącej stabilizacji stały się mniej lub bardziej niedorzeczne plotki, oparte na prawdziwych lub urojonych wydarzeniach w kraju i na arenie międzynarodowej.

A więc najpierw plotki puszczane przez spekulantów, np. że przemysł włókienniczy stanął jakoby wobec braku surowca, gdyż Związek Radziecki nie daje więcej bawełny. Wniosek z tej plotki był jasny: należy posiadane zapasy materiałów bawełnianych sprzedawać po droższej cenie, bo „i tak zdrożeją”, a jeszcze lepiej, tymczasem w ogóle nie sprzedawać...

Następna rachuba niektórych elementów kupiectwa opierała się na tym, że pomoc UNRRA niedługo się skończy i kraj rzekomo stanie wobec braku żywności. Wniosek: trzeba robić zapasy, chować towar, śrubować ceny...

Równocześnie pewni kupcy w prawdziwym galopie pośpieszyli eskamotować podwyżkę płac szeregu grup pracowniczych. Podwyżka ta nie została jeszcze wprowadzona, a pośrednicy już zdecydowali, że im się również należy „podwyżka”...

Gorączka „Sztutgarcka”

Podobnie do tego, jak po mowie Churchill'a w marcu br. wybuchła na rynku pamietna panika „fultońska”, tak po znanej pronieemieckiej mowie Byrnasa powstała swoista panika „sztutgarcka”. Antypolskie akcenty tej mowy stały się pożywką dla reakcyjnej propagandy i nowej fali plotek na temat „trzeciej wojny”. Zbrodnicze elementy podziemia puściły nawet w swej szepcanej propagandzie dokładny termin tej nowej wojny, zapewniając strachliwych tyków, że wojna się rozpocznie za 4 miesiące, kiedy „Rosja skończy swoją bombę atomową”...

Przestraszony obywatel zaczął na gwałt robić zapasy, kupując wszystko, co tylko mogło stanowić jakąś wartość „w razie czego”, nie licząc się z tym, czy rzeczy te będą potrzebne, czy też nie.

Najwyżej zakrzętała się czarna giełda. Kurs obcych walut zaczął z dnia na dzień skakać do góry.

Lokata „ersatzdolarowa”

Reakcyjne podziemie postanowiło dolewać coraz więcej oliwy do ognia. Puściło ono zupełnie fantastyczną plotkę, iż po wyborach waluta nasza ma rzekomo być wycofana i zastąpiona czymś innym. Najusilniej tę zbrodniczą plotkę kolportuje NSZ, szczególnie na wsi, wśród chłopów, np. na Lubelszczyźnie.

Zachęta do wyzbywania się złotego znalazła, niestety, trochę posłuchu. Wielu zaczęło zakupywać wszystko co się da. Miejskie łyki kupowali usilnie materiały wełniane, traktując je jako swego rodzaju lokatę dolarową.

Ludność wiejska natomiast, posłuszna panicznym plotkom, zaczęła robić zapasy soli, wódki, zapalek itp. Rzecz charakterystyczna, najwięcej takich bezmyślnych za-

pasów porobiła wiesz tych okęgów, w których bandy leśne mają najwięcej wpływów. Państwowy Monopol Solny, Spirytusowy i Zapalczany musiały specjalnie do tych okęgów wysłać po dwa razy więcej towarów, niż ludność tych terenów mogłaby maksymalnie skonstruować w najbliższym czasie.

W niektórych okolicach okolo wiejskich spółdzielni tworzyły się długie ogonki.

Zapasy zaczęli robić nawet ludzie, którzy plotce nie wierzyli, ale którzy ulegli masowej psychozie.

Dziwna postawa kupiectwa

Kupiectwo w swej masie zajęło w czasie tego ataku na podstawy naszej stabilizacji stanowisko na ogół nieobywatelskie. Większość kupiectwa sama ulegała panice i usilnie pomagała w kolportowaniu panicznych plotek.

Trudno byłoby znaleźć kupca, który mogąc brać wyższą, spekulacyjną cenę za posiadane zapasy towarów, wyrzekłby się tej możliwości. Wielu zaś wręcz paskowało i bez żenady śrubowało ceny. Zaden z tych kupców nie chciał się „wyglupiać” i sprzedawać według uczciwej kalkulacji kupieckiej.

Zły stan organizacji handlu i brak kontroli nad nim przyniósł w tym okresie duże szkody. Zrzeszenia kupieckie dopiero w ostatnich paru tygodniach zaczęły coś robić, aby uzdrowić stosunki we własnym środowisku. Do kroków tego rodzaju można zaliczyć utworzenie w Łodzi komisji etyki kupieckiej itp.

Atak reakcji spalił na panewce

Mielśmy w tym okresie do czynienia z koncentrycznym atakiem wszystkich wrogich sił na podstawy naszego stabilizującego się życia gospodarczego.

Była to prawdziwa ofensywa reakcji krajowej, postikowanej przez reakcję światową na zarobki, na realne płace światła pracy, ofensywa przeciwko naszej walucie, przeciwko spokojowi i porządkowi w kraju.

Trzeba zaznaczyć, że Polska nie jest pod tym względem wyjątkiem. To samo bowiem dzieje się ostatnio we Francji, we Włoszech i częściowo w szeregu innych krajów. Obserwujemy tam wściekłą ofensywę reakcji przeciw warunkom życiowym klasy robotniczej, przeciwko ustabilizowaniu życia gospodarczego. Ofensywa reakcji ma wszędzie na oku daleko sięgające cele polityczne.

Jakie były skutki tej ofensywy u nas w Polsce?

Spekulantom udało się niewątpliwie mocno podwyższyć budżet człowieka pracy, pozabawić rodzinę robotniczą czy urzędniczą pewnej części artykułów wolnorynkowych, które ze względu na wyśrubowaną cenę stały się dla niej niedostępne. Spekulantom i paskarzom udało się zgarnąć większe zyski i przywłaszczyć sobie dodatkową część produktu społecznego. Udało im się dzięki wywołaniu panicznych nastrojów, dzięki pomocy szepcanej propagandy wytworzyć chwilową psychozę wśród ludności.

Podwaliny naszej stabilizacji są trwałe

Ale nie udało się zachwiać podstaw naszej stabilizacji gospodarczej i walutowej, nie udało się wywołać inflacyjnej wyżki cen, nie udało się obrócić w niwecz całego naszego dorobku w dziedzinie odbudowy.

Ofensywa na naszą stabilizację zawiodła dlatego, że zdołaliśmy bez przerwy i ciągle zaopatrywać rynek w towary przemysłowe, jakkolwiek popyt nadmiernie wzrastał.

Zdołaliśmy nie tylko stale zwiększać po-

daż artykułów włókienniczych, ale także spowodować coraz większą podaż na rynku takich artykułów, jak masło i mięso. Zwyżka cen została zahamowana i w wieloletnich wypadkach następuje niżka.

Monopole zdołały zaspokoić całe wzmożone zapotrzebowanie na sól, wódkę i zapalki.

Akcja „Przemysł dla wsi” nie została przez spekulantów udaremniiona, mimo, iż robili oni w tym kierunku największe wysiłki. Towary włókiennicze dotarły w wielkich masach do wszystkich okęgów rolniczych, powodując niżkę cen. W Poznaniu, na Pomorzu, w Białostockiem, Rzeszowskiem i innych okęgach tekstylija są dziś tańsze, niż w Łodzi. Doszło do takiego paradoksalnego stanu rzeczy, że niektórzy kupcy łódzcy kupują materiały włókiennicze w Białymstoku i wywożą do Łodzi...

Instrumenty walki ze spekulacją

Doświadczenia akcji „Przemysł dla wsi” wykazują, że najlepiej zaopatrzenie rynku wiejskiego w towary przemysłowe rozwija się w tych okęgach, gdzie spółdzielczość jest najlepiej zorganizowana i ogarnia większą ilość ludności. Tam też najłatwiej było pokonać ataki spekulacji na ustalony poziom cen.

Również coraz sprawniejsza akcja PCH, zaopatrującej kupiectwo detaliczne, przyczyniła się do uporządkowania rynku. PCH przystąpiła do sporządzania listy kupców, swych stałych odbiorców, co znacznie ułatwi kontrolę ze strony czynników administracyjnych nad przestrzeganiem ustalonych cen i marż zarobkowych w handlu detalicznym.

Komisja Specjalna, która niejednokrotnie interweniowała i stosowała represje w stosunku do paskarzy, także w dużej mierze przyczyniła się do stłumienia ofensywy na naszą stabilizację.

Odegrały też swoją pożyteczną rolę komisje cennikowe w niektórych ośrodkach oraz zarządzenia poszczególnych wojewodów, zmierzające do zwalczania spekulacji i paskarstwa. Niestety, akcja ta nie była w całym kraju jednolita, nie nosiła charakteru akcji generalnej.

Rzecz jasna, że odparcie ataku spekulantów nie byłoby możliwe bez znych sukcesów naszego przemysłu, bez odbudowy kolejnictwa, bez odbudowy hodowli i produkcji zbóż, bez realizacji kartek, słowem bez tej sumy zasobów materialnych, które zdołaliśmy wyprodukować i nagromadzić w okresie dotychczasowej odbudowy naszego życia gospodarczego.

Wnioski i zadania na przyszłość

W ostatniej części swego oświadczenia tow. płk Szyr omówił wnioski i zadania, wypływające ze stoczonych batalii ekonomicznej.

Do wniosków należy przede wszystkim konieczność ustabilizowania handlu, szczególnie prywatnego detalu, całkowite wyeliminowanie handlu nielegalnego, domokrażonego, pokątnego oraz dalsze wzmocnienie handlu spółdzielczego. Procesy te już trwają, należy nimi umiejętnie pokierować.

Należy stworzyć praktyczne i konkretne formy dla działalności inicjatywy prywatnej, pomóc jej znaleźć swe właściwe miejsce w naszym modelu gospodarczym. W szczególności idzie o stworzenie odpowiednich warunków do produkcyjnego zastosowania znacznych kapitałów prywatnych, niezależnie od ich pochodzenia. Po skończonej fali szabrownictwa, poszukując gorączkowo zastosowania dosyć duża ilość takich kapitałów. Uwłaszczenie posiadaczy nieruchomości i drobnych przedsiębiorstw na Zachodzie, pozwoli ulokować produkcyjnie znaczne masy pieniądza, które dzisiaj wędrują bez celu, przyczyniając się do zakłócenia naszego życia gospodarczego. Trzeba będzie również umożliwić tym kapitałom udział w naszym handlu zagranicznym zarówno w eksporcie, jak i imporcie.

Duże znaczenie mówca przywiązuje do opracowywanego obecnie dekretu w sprawie ustalania cen. Dekret ten pozwoli ujednolicić w całym kraju walkę o utrzymanie gospodarstwa uzasadnionych cen i marż zarobkowych w handlu oraz ułatwi wszędzie walkę ze spekulacją.

Na zakończenie wicemin. tow. płk Szyr udzielił odpowiedzi na szereg postawionych mu pytań. (z).

**MASZYNISTKĘ
wykwalifikowaną
ZATRUDNIMY**

Zgłaszać się red. „GŁOS LUDU”
Smolna 12 w godz. 10-11 r. pokój 20

Hiszpania będzie wolna!

Passionaria o walce narodu hiszpańskiego z reżimem Franco

Dolores Ibarruri wygłosiła niedawno w Moskwie przemówienie, w którym oświadczyła m. inn.:

Masy pracujące na całym świecie, prości ludzie, którzy byli przekonani, że zwycięstwo sojuszników nad hitleryzmem oznacza szybkie wyzwolenie narodu hiszpańskiego od jego faszystowskich ciemności, pytają z oburzeniem: jak to jest możliwe, by po klęsce Niemiec hitlerowskich mógł w Hiszpanii istnieć nadal narzucony jej przez Hitlera i Mussoliniego reżim faszystowski?

Odpowiedź jest bardzo prosta. Dzieje się tak dlatego, że te same koła imperialistyczne, które prowadziły w 1936 r. zdradziecką politykę „nieinterwencji“, obecnie nie tylko odmawiają poparcia narodowi hiszpańskiemu w jego walce o demokrację, ale umacniają władzę Franco, udzielając mu kredytów i popierając reżim frankistowski w organizacjach międzynarodowych.

Koła te powodują się jednak nie troską o dobro narodu hiszpańskiego i dążeniem — jak twierdzą — do utrzymania pokoju, lecz obroną interesów grup kapitalistycznych, które zmonopolizowały bogactwa Hiszpanii.

Bogactwa Hiszpanii w rękach kapitału anglo-ameryk.

Jakież to grupy zmonopolizowały bogactwa Hiszpanii?

Są to w pierwszym rzędzie Anglicy i Amerykanie, których kapitał wzrósł ostatnio kosztem konfiskaty niemieckich przedsiębiorstw, założonych w Hiszpanii po 1936 roku.

Anglicy są panami przedsiębiorstwa górnego „Rio Tinto“, towarzystwa „Tarsis Sulphur and Copper Company“ (Kopalnie rudy miedzianej), „Copper and Sulphur Company Limited“ (w tej ostatniej uczestniczy również kapitał francuski) i inne.

Kapitał amerykański zajmuje również poważne pozycje w życiu ekonomicznym Hiszpanii. Najpoważniejszymi przedsiębiorstwami amerykańskimi w Hiszpanii są: Fabryka Forda w Barcelonie „Motor Iberica“, montująca samochody osobowe i ciężarowe, towarzystwo „Armstrong Cook“, kontrolujące eksport i wyrób drzewa korkowego, „Standard Electric“ (Grupa Morgana), która otrzymała wielkie zyski przy budowie sieci telefonicznej Hiszpanii, sprzedanej następnie rządowi frankistowskiemu za sumę 67 milionów dolarów.

W Hiszpanii znajdują się również przedsiębiorstwa, należące do międzynarodowych monopolów kapitalistycznych. Do nich należy przede wszystkim hiszpańsko-amerykańskie towarzystwo elektryczne. W jego Radzie Administracyjnej zasiadają Belgowie, Anglicy, Francuzi, Amerykanie, Argentyni i Hiszpanie.

Penetracja kapitału zagranicznego, a przede wszystkim angielskiego i amerykańskiego w Hiszpanii — oto istotna przyczyna dążenia kół reakcyjnych do utrzymania reżimu gen. Franco.

Hiszpania Franco — kolonią imperializmu zagranicznego

Imperialiści zagraniczni nie chcą, by bogactwa naturalne tego kraju — przedmiot ich marzeń — stały się w demokratycznej i postępowej Hiszpanii podstawą dobrobytu szerokich mas narodu. Franco i jego klika spekulują na tych nastrojach.

Jeżeli reżim frankistowski nastawiał całą swą politykę ekonomiczną, podczas wojny na zaspokojenie wojennych potrzeb Niemiec, to obecnie wylazi ze skóry, aby pozyskać przychylność kapitału angielskiego i amerykańskiego.

Hiszpania stała się w ten sposób pod względem gospodarczym kolonią kół imperialistycznych, które walczą o monopolistyczne władanie źródłami surowców na całym świecie. Reakcja międzynarodowa

Zarząd Wojewódzkiego Oddziału TUR w Warszawie przy współudziale Oddziałów Dzielnicowych Praga — Południe i Praga — Północ, organizuje dn. 9 listopada br., o godz. 14.30 w Sali Wedla, ul. Zamojskiego 28 (Praga) Uroczystą Akademię ku czci IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Na program uroczystości złożą się: przemówienia, występy artystów scen warszawskich, orkiestra firmy Wedel i Czówka Warszawska. Wstęp wolny.

wyznacza Hiszpanii w swoich agresywnych i antydemokratycznych planach szczególne miejsce.

Hiszpania stoi dziś przed groźbą realnej katastrofy gospodarczej. Jeżeli nie wybuchła ona jeszcze dotychczas, to tylko dzięki poparciu, jakie Franco otrzymuje w dalszym ciągu od imperialistycznych grup anglosaskich i całej międzynarodowej reakcji.

Franco zamienił Hiszpanię w kupę gruzów. Ogólne zubożenie zostało wywołane przede wszystkim gwałtownym obniżeniem stopy życiowej szerokich mas. Na początku roku bieżącego ceny w porównaniu z okresem republiki wzrosły o 800 proc., a płace robotników prawie się nie zmieniły.

„No pasaran“

By zagłuszyć niezadowolony naród i obronić swój reżim, Franco stworzył potworny wojskowo - policyjny aparat, pochłaniający ponad połowę budżetu państwowego.

Mimo to nie udało mu się zdławić oporu narodu, ani zlikwidować ruchu partyzanckiego. Ogniska oporu istnieją w Santanderze, Ieone, Asturii, Estramadurze, Andaluzji, Aragonie, Kastylii i Galicji. Oddziały partyzanckie składają się z byłych żołnierzy frontowych armii republikańskiej, z robotników i chłopów, którzy woleli uciec w góry, niż żyć w stałej nędzy i strachu.

Ta armia bohaterów wysoko dzięży sztandar republiki, odpierając z męstwem ataki ogromnego, wojskowo - policyjnego aparatu Franco.

Jednocześnie rozszerza się i pogłębia ruch robotniczy, przybierając z dniem każdym na sile. W pierwszej połowie roku bieżącego strajkowało około 100.000 robotników. Surowe represje, spadające na nielegalny ruch demokratyczny, nie mogą złamać bojowego ducha republikańskich bohaterów.

Dziś jak przed dziesięciu laty

W 1936 roku, w dniach walki republiki hiszpańskiej przeciw buntowi faszystowskiemu, Stalin wzywał demokrację całego świata do udzielenia pomocy Hiszpa-

Akademia Nauk Społecznych w Moskwie „Nauka najsilniejszą bronią klasy robotniczej“

W Moskwie dokonano uroczystego otwarcia jeszcze jednej centralnej organizacji naukowej: Akademii Nauk Społecznych. Zadaniem jej będzie kształcenie kierowniczych i teoretycznych kadr organizacji oświatowych i społecznych, przygotowanie wykwalifikowanych wykładowców nauk społecznych na wyższych uczelniach, pracowników instytutów naukowo-badawczych i wydawnictw teoretycznych.

Członek Akademii Nauk ZSRR G. F. Aleksandrow oświadczył m. inn.: „Rozwojem społeczeństwa radzieckiego, jak wiadomo, nie mogą kierować prawa żywiłości. Buduje się ono, tworzy i kieruje najzupełniej świadomie — a to wysuwa wobec wszystkich budowniczych nowego życia, wobec kierowników pracy państwowej i społecznej wymagania zupełnie wy-

Min. Sprawiedliwości USA wołało przemilczeć...

Przemysłowcy amerykańscy współpracowali z Hitlerem

Amerykańska opinia publiczna żywo interesuje się sprawą wykrycia kontaktów, łączących pewne wysoko postawione osobistości ze świata politycznego i gospodarczego Stanów Zjednoczonych z kołami hitlerowskimi w Niemczech.

Kontakty te wykrył zastępca prokuratora generalnego, Toma Clarka, John Rogge. Wyszło na jaw, że agenci hitlerowscy konferowali swego czasu z czołowymi przedstawicielami przemysłu amerykańskiego, między innymi z Henry i Edselem Fordami, celem nawiązania bliższych stosunków między Hitlerem a Stanami Zjednoczonymi.

W roku 1940, prawnik berliński, Gerhard Alois Westrick, został przez Ribbentropa wysłany do Stanów Zjednoczonych, celem wywołania przeciwniejszych nastrojów w kołach tamtejszych przemysłowców. Westrick reprezentował liczne firmy niemieckie, związane z przemysłem amerykańskim.

ni, oświadczając, że wyzwolenie Hiszpanii od reakcjonistów i faszystów nie jest sprawą samych Hiszpanów, lecz sprawą całej przodującej i postępowej ludzkości. Słowa Stalina nie straciły od tego czasu nic na wartości.

Wyzwolenie Hiszpanii od ucisku faszystowskiego jest tak samo teraz, jak i 10 lat temu, sprawą całego świata demokratycznego.

Prawicowe koła socjalistów hiszpańskich i obóz anarchiczny uważają, że przy pomocy pewnych państw zachodnioeuropejskich może dojść do kompromisu z Franco. Przeciwno tej polityce kapitulacji występują jednak wszystkie szczerze demokratyczne siły kraju.

W pierwszych szeregach obrońców republiki hiszpańskiej stoi Komunistyczna Partia Hiszpanii.

W przeciwieństwie do polityki pewnych socjalistów, którzy nie wierzą w ród i widzą zbawienie Hiszpanii tylko w wiecznej zależności od mocarstw zagranicznych, komuniści uważają, że odrodzenie i rozkwit Hiszpanii, jako niezależnego i demokratycznego państwa, jest możliwy. Komunistyczna Partia mobilizuje wszystkie demokratyczne siły Hiszpanii do walki o te postulaty.

Demokracja świata

z ludem Hiszpanii

Hiszpanów w ich bohaterskiej walce podtrzymuje współczucie wszystkich postępowych sił świata. Po stronie narodu hiszpańskiego stoją miliony ludzi pracy, zrzeszonych w Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

Naród hiszpański żywi nadzieję, że wszystkie te siły zaktzywizują się jeszcze bardziej i nie zaprzestaną walki, póki nie osiągną całkowitej izolacji i likwidacji reżimu Franco.

Naród hiszpański zwraca dziś — tak samo jak i wczoraj — swe oczy ku Związkowi Radzieckiemu.

Jesteśmy przekonani, że plany reakcji międzynarodowej w stosunku do Hiszpanii skończą się fiaskiem. Hiszpania będzie wolna! Hiszpania zajmie znowu miejsce, do jakiego ma prawo ze względu na swą historię, walkę i ofiary.



...A Niemcy się mnożą

MIMO WYSOKICH STRAT, JAKIE NIEMCY PONIOSŁY W TEJ WOJNIE, STAN LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ ZWIĘKSZYŁ SIĘ O 7 I CZWIERĆ MILIONA LUDZI. Według wiarogodnych obliczeń, Niemcy stracili około 3.600.000 mieszkańców, co stanowi około 4,88 proc. ogólnej liczby ludności. W r. 1937 Niemcy liczyły 67 milionów ludności, obecnie Niemcy liczą 74 miliony. Polska straciła około 13 proc. swojej ludności, Anglia prawie 1 proc.

Przywileje gen. Franco

Na skutek ostatnio zawartego układu między Watykanem a gen. Franco — ten ostatni, jawny kondotier faszyzmu w Europie, został upoważniony przez papieża do mianowania dziekanów kapituł katedralnych. Kler hiszpański, najciemniejszy i najbardziej zacofany w świecie, przyjął tę wiadomość z nienkrywaną radością.

Chwiejący się system krwiożerczych rządów gen. Franco zyskał sobie jeszcze jedno oparcie, nim ostatecznie skręci kark...

Grunt to dobra opieka

W ciągu ostatniej wojny w Indiach, będących pierwszym na świecie producentem cukru, drugim w świecie dostawcą ryżu i czwartym w dostawie zboża — umarło z głodu 3 miliony Hindusów.

Jeszcze dzisiaj po 50 latach angielskiej kolonizacji Indie liczą około 85 proc. analfabetów...

—CO—

Churchill

podżegaczem wojennym Nr 1

Były minister skarbu USA, Wallace, wygłosił niedawno przemówienie na zebraniu studentów w uniwersytecie St. Paul, w stanie Minnesota.

Wallace nazwał Churchilla „największym podżegaczem wojennym na świecie“. Oświadczył on, że Churchill pcha świat do wojny ze Związkiem Radzieckim. Churchill zwalczał Związek Radziecki na długo przed zakończeniem ostatniej wojny.

Wallace uważa, że Stany Zjednoczone nie powinny iść na pasku Churchilla. „Nie w naszych interesach leży prowadzenie walki w duchu Churchilla“ — oświadczył Wallace.

Wallace stwierdza, że reakcyjna prasa amerykańska stara się za pomocą straszaka komunistycznego odwrócić uwagę społeczeństwa amerykańskiego od innego, znacznie poważniejszego, niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwem tym jest dyktatura wojskowa, która groziła już Ameryce w latach depresji gospodarczej.

„W 1932—1933 r. — oświadczył Wallace — amerykańska klika wojskowa mówiła często o konieczności wprowadzenia dyktatury wojskowej, w wypadku gdyby Roosevelt okazał się słabym kierownikiem państwa. (RAP).

Kongres hinduski wyraża wdzięczność ZSRR

Na porządek dzienny obecnego zgromadzenia ONZ została wniesiona skarga rządu Indii przeciwko rządowi Unii Południowo - Afrykańskiej, w związku z dyskryminacją rasową, stosowaną wobec Hindusów, zamieszkujących Afrykę Południową. Przedstawiciel rządu Południowo - Afrykańskiego przy wstępnym omówieniu tej sprawy w Komisji Politycznej ONZ przeciwstawił się poddaniu jej pod obrady Zgromadzenia Generalnego ONZ. Skargę rządu Indii poparł przedstawiciel rządu radzieckiego. W rezultacie jego wystąpienia skarga będzie rozpatrywana przez Zgromadzenie Generalne.

Wydział Zagraniczny Kongresu Indyjskiego wystosował na ręce zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR, Wyszynskiego depeszę, w której wyraża delegacji radzieckiej wdzięczność za poparcie, udzielone ludności hinduskiej w Afryce Południowej. (RAP).

(Telepress)

Podziemie zgładziło Scibiorka by pomóc Mikołajczykowi

Prokurator żąda kary śmierci dla morderców

W czwartym dniu rozprawy głos zabrał pierwszy z oskarżycieli publicznych prok. Szpondrowski.

Mowa prok. Szpondrowskiego

W blisko 3-godzinnej mowie oskarżyciel skiej prokurator poddał gruntownej analizie psychologicznej i prawnej czyny przestępne każdego z oskarżonych.

Droga ich życia znacząca jest śladami zbrodni, rozbojów i rabunków. Na czoło tych zbrodni wysuwa się zbrodnia, która spowodowała tragiczną śmierć posła Scibiorka. Fakt tego zabójstwa był niespodzianką i jakby gromem, który w jasny dzień uderzył.

W dalszym ciągu przemówienia prokurator szczegółowo omawia znane z przewodu sądowego okoliczności przygotowywania mordu, jak i jego i wykonanie, z kolei zaś przechodzi do dalszych czynów przestępnych oskarżonych.

Omawiając charakter organizacji, do której podsądni należeli, prokurator wskazuje na jej wybitną szkodliwość i na groźbę płynącą dla społeczeństwa i państwa z racji jej istnienia.

W dalszym ciągu prokurator omawia spe cjalną w tym procesie rolę Dmochowskiej, która jako urzędniczka ambasady obcego państwa z pełną świadomością usiłowała udzielić pomocy zbrodniarzom. Konfrontując na przestrzeni całego przemówienia czyny przestępne podsądnych z odpowiedni mi przepisami prawa, prokurator wniósł w konkluzji o zastosowanie wobec wszystkich oskarżonych surowego wymiaru kary.

Po prokuratorze Szpondrowskim zabrał głos prokurator Holder.

Przemówienie prok. Holdera

Na początku swego dłuższego przemówie nia prokurator Holder stwierdza, że wszech stronne i ścisłe ujęcie sprawy, dokonane przez jego poprzednika z punktu widzenia kryminalnego nie wyczerpuje treści i istoty zagadnienia.

Nie można uważać za wyjaśnioną sprawy, jeśli nie zbierzemy materiałów, które nam dadzą podstawę do jasnej odpowiedzi na węzłowe pytanie: dlaczego zginał Scibiorek? Kto miał interes w jego usunięciu? Kto gromadził i wykuwał dla siebie kapitał polityczny z tej zbrodni?

O tym, dlaczego został zamordowany Scibiorek powiedział nam w pierwszym rzę dzie sami oskarżeni.

Oskarżony Płóński zeznał:

„...Odbiło się zebranie w Jeżowic... „Orsza“ powiedział, że nadszedł czas najwyższy, ażeby skończyć ze Scibiorkiem. Podkreślił, że Scibiorek wstąpił do PSL i rozpoczął z prezesem Mikołajczykiem współpracę tylko w tym celu, ażeby szkodzić i wprowadzić w stronnictwie rozłam“.

I dalej tenże Płóński zeznał:

„Zabójstwa Scibiorka dokonaliśmy dlatego, że był niewygodnym człowiekiem... Wszedł do PSL, by doprowadzić do zjednoczenia z partiami demokratycznymi“. Następnie, tu, na sali sądowej — wywodzi prokurator — dowiedzieliśmy się, jakie partie polityczne są szkodliwe z punktu widzenia oskarżonego: są to PPR, PPS i SL.

Płóński mówi: „Mikołajczyk, przywódca PSL przyjechał z Londynu i był jak gdyby przedstawicielem tamtego rządu, którego byliśmy przyzwyczajeni słuchać w okresie okupacji... Mikołajczyk przyjechał, aby zrobić porządek“.

Słyszyny w dalszym ciągu od oskarżonego: „Orsza“ uważał go za człowieka o patryznościowego, mówił, że ten człowiek wszedł do rządu po to, aby po zwycięstwie po wyborach tą drogą doszli do głosu inni, ci pozostali ze starego rządu“.

Dlaczego zamordowano Scibiorka

Na podstawie zanalizowanego materiału prokurator Holder stwierdza, że:

- 1) zabójstwo Scibiorka było mordem politycznym,
- 2) OSKARZENI PŁÓŃSKI I PANEK DZIAŁALI Z POLECENIA PODZIEMIA, ZWIĄZANEGO Z ONDNOSNYMI CZYNNIKAMI W PSL, Z POLECENIA OSRODKA, ZMIERZAJĄCEGO DO STŁUMIENIA DEMOKRATYCZNEGO NURTU I DO UCZYNIENIA Z PSL LEGALNEJ EKSPozyTURY PODZIEMIA, DO UCZYNIENIA ZEN POMOSTU DLA PRZYWRÓCENIA W POLSCE ZBANKRUTOWANYCH RZĄDÓW LONDYŃSKICH,
- 3) CELE SKRYTOBÓJCZYCH ZAMACHÓW NA ŻYCIĘ SCIBIORKA BYŁY NASTĘPUJĄCE: USUNIĘCIE TEJ POSTACI Z PSL, O KTÓREJ WIADOMO BYŁO, ŻE REPREZENTUJE W STRONNICTWIE KIERUNEK CHŁOPIŃSKI, POSTĘPOWY I

DEMOKRATYCZNY, PERFIDNA PROWOKACJA POLITYCZNA CELEM ZOHDZENIA W OCZACH SPOŁECZEŃSTWA I ZAGRANICZY APARATU PAŃSTWOWEGO, A SZCZEGÓLNIE ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO, DO PRZEDSTAWIENIA RZĄDU JEDNOSCI NARODOWEJ, JAKO ORGANU WŁADZY PAŃSTWA POLICYJNEGO.

Zabójstwo Scibiorka — kontuuje Prokurator — było politycznym mordem i polityczną prowokacją.

Z kolei mówca przechodzi do analizy zeznań świadków — działaczy politycznych: Reka, Drzewieckiego i Bańczyka.

Z zeznań Reka i Drzewieckiego wynika bezspornie, że istniała wyraźna zbieżność tego co działo się w podziemiu z linią rozwojową PSL. Te rzeczy szły równoległe.

Kierownictwo PSL za wszelką cenę nie chciało dopuścić do objęcia przez Scibiorka ważnego stanowiska generalnego sekretarza stronnictwa. Stał się on niejako przez wymienione środowisko „wyklęty“.

Ci, którzy się świeżo ujawnili (grupa Mikołajczyka) byli zdania, że jedynie oni stanowią prawowitą reprezentację ruchu ludowego, traktując pozostałych, jako uzurpatorów, związanych współpracą z obozem PKWN — a zatem niepewnych.

Scibiorek chciał wzmocnić

demokratyczne elementy w PSL

Mikołajczyk z Kierunkiem stworzyli nowe stronnictwo — PSL. Stosunek ich do innych odłamów w ruchu ludowym pozostawał wrogim. Kolejnym etapem w rozwoju sytuacji była secesja grupy posłów SL, którzy wstąpili do PSL. Oskarżyciel pragnie ustalić, jakie zadania postawiła sobie grupa secesjonistów — i posilkuje się tu w dalszym ciągu zeznaniami świadków: Reka i Drzewieckiego.

Istniało przekonanie, że wchodząc w skład PSL, wzmocni się tam elementy demokratyczne, chłopskie i że łącznie z tymi elementami spowoduje się wejście całego Stronnictwa na drogę pozytywnej pracy państwowej i lojalnej współpracy ze Stronnictwami robotniczymi. W pracy tej Scibiorek odgrywał rolę istotną, nawet kierowniczą. Wierzył, że wejście jego grupy do PSL nada temu Stronnictwu charakter partii demokratycznej.

Dalsze cytaty, z zeznań tychże świadków, dowodzą — że grupa wysuwając kan dydaturę Scibiorka na stanowisko sekretarza generalnego pragnęła jasno postawić zagadnienie stosunku PSL do Rządu Jedności Narodowej. Już po pierwszych rozmowach stało się jasne, że przeprowadzenie Scibiorka na stanowisko sekretarza naczelnego będzie bardzo trudne.

Miał być zjazd wojewódzki PSL w Łodzi. Na zjazd przygotowywał się z przemówieniem Scibiorek. Było ustalone, że Scibiorek wyraźnie postawi sprawę, podkreśli niebezpieczeństwo drogi, na którą PSL zaczęło schodzić — mianowicie z jednej strony drogi negacji, z drugiej — zachwazczenia PSL przez elementy wrogię ruchu ludowemu.

Scibiorek miał się uaktywnić na terenie organizacyjnym w całym kraju. Wtedy wyjechał do Łodzi i więcej nie wrócił. — Tak zeznał świadek Rek.

Sprężyny zbrodni

Skutki śmierci Scibiorka były dla grupy demokratycznej PSL fatalne. Od czynnej pracy odsunął się, zniechęcony Drzewiecki. Bańczyk, który całkowicie pozostawał pod wpływem Scibiorka, zaczął biernie poddawać się i rezygnować z walki o należyty rozwój stosunków w partii. Śmierć Scibiorka stała się straszliwym ciosem dla zdrowej i trzeźwej myśli w PSL.

Zeznania te — wywodzi prokurator — pokazały nam na szerokiej politycznej bazie sprężynę, która wprawiała w ruch grupę terrorystyczną „Orszy“, pokazała nam tę sprężynę, która wprawiała w ruch szereg innych grup bandyckich i terrorystycznych.

W obozie jawnych przeciwników, w obozie SL — podziemie, legalna reakcja mogły jeszcze ścierpieć Scibiorka, ale z chwilą, gdy rozpoczął działalność demokratyczną w PSL, stał się dla nich wrogiem nr 1. Wtedy mogłaby ich wyzwolić od Scibiorka jedynie jego śmierć.

Polityczna wymowa zabójstwa jeszcze wyraźniej występuje po zabójstwie.

W grudniu 1945, w dzień po dokonaniu zabójstwa minister Bezpieczeństwa ogłasza za pośrednictwem PAP komunikat następującej treści: „W ostatnich tygodniach w

różnych punktach kraju bandy NSZ i agenci Andersa wzmogli swą zbrodniczą, terrorystyczną działalność. Ofiarami padło kilku dziesięciu zamordowanych działaczy stronnictw demokratycznych, funkcjonariuszy BP, MO i wojska. NSZ-owskie zbiry ostatnio dokonują prowokacyjnych morderstw, mających na celu sianie zamętu i wywoływanie konfliktów w obozie demokratycznym. Zamordowanie posła Scibiorka należy do rzędu takich prowokacji. W celu wykrycia morderców minister wyznacza oficerów śledczych i pieniężną nagrodę za wykrycie sprawy“.

Zdawałoby się, że tego rodzaju oświadczenie powinno było skłonić ludzi, nie zawsze czystego sumienia — przynajmniej do pewnej wstrzemięźliwości, do przeczekania rezultatów tego śledztwa.

Prowokacje i „plotki“

Stało się zupełnie inaczej — i nie przypadkiem. Inaczej stać się nie mogło, gdyż oznaczałoby to rezygnację z istotnego celu tego zabójstwa, oznaczałoby to rezygnację z zatrutej broni propagandy, ze zbrodniczej mistyfikacji, mającej odwrócić uwagę społeczeństwa od prawdziwych sprawców.

Oskarżyciel analizuje następnie zeznania innego wybitnego członka — publicysty tegoż stronnictwa, mianowicie red. Witolda Giełżyńskiego, który uważał za dopuszczalne rozsiewanie plotek o tym, o czym się do wiedział przygodnie.

„Człowiek ten uważał za dopuszczalne i za zgodne z zajmowanym przez niego stanowiskiem utrzymywanie kontaktów z tą symptomatyczną panią, która wczoraj rozpoczęła zeznania od słów — „jestem oficerem wywiadu Andersa“.

Na podstawie tego rodzaju informacji agentka Dunin Helena już 10 stycznia specjalnym meldunkiem zawiadania swego mocodawcę gen. Andersa o tym, że zabójstwa Scibiorka dokonali ludzie ze Str. Ludowego. Na podstawie zeznań red. Giełżyńskiego, prokurator utwierdził się w przekonaniu, że prof. Giełżyński zupełnie niedużo, zupełnie świadomie brał udział w kampanii oszczerstw i fałszywych oskarżeń, w które tak obfituje ta sprawa. Nie był on odosobniony.

„Propaganda“ tego rodzaju osiągnęła częściowo swe cele.

Dziesiątego stycznia Duninówna wysłała raport do Andersa a już 23 stycznia odbyła się debata w angielskiej Izbie Gmin, gdzie sprawa zabójstwa Scibiorka znajduje tak upragnione przez naszą reakcję oświetlenie.

Troskliwość p. Bevina

Prokurator streszcza artykuł „Timesa“ z 24.1.46 r. zatytułowany „Mord polityczny w Polsce“. Jest tam mowa o interpelacji prof. Savory i odpowiedzi min. Bevina, który jest „głęboko zatroskany ilością zabójstw politycznych popełnionych w różnych okolicach Polski... przy czym morderstwom tym towarzyszyły okoliczności, wskazujące na współdziałanie polskiej policji bezpieczeństwa“.

Min. Bevin uważa (czytamy w „Timesie“), że nakazem chwili jest niezwłoczne położenie kresu tym zbrodniom, a to w tym celu, ażeby wolne i nieprzymuszone wybory mogły się odbyć jak najprędzej“.

— Cóż nam pozostaje? — zapytuje prokurator. — Pozostaje nam możliwość przyłączenia się do troski min. Bevina, wynikającej ze znacznej liczby dokonanych w tym kraju zabójstw politycznych.

Pragniemy tylko zwrócić uwagę na rzecz jedną, że mordują i grabią codziennie najlepszych, najbardziej ofiarnych ludzi z partii demokratycznych, najbardziej ofiarnych oficerów i szeregowych BP i MO, a nawet oficerów i szeregowych WP. — Pragniemy wyjaśnić — ciągnie oskarżyciel — że przy należności do PSL stanowi glejt, chroniący przed zabójstwem z pobudek politycznych i przed zemstą reakcji.

Przyłączamy się do opinii min. Bevina, co do potrzeby niezwłocznego położenia kresu tym zbrodniom — i to właśnie w tym celu, ażeby się mogły odbyć wolne i nieprzymuszone wybory, wolne od terroru reakcji. Agentura Andersowska i, jak widzimy, jej przedłużenie w osobach niektórych polityków i dziennikarzy, niezbyt dobrą przysługę wyświadczyła angielskiemu rządowi stanu, wprowadzając go w błąd.

Wymowne milczenie Bańczyka

Istnieje również interpelacja do min. Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie zabójstwa Scibiorka. Interpelacja stwierdza,

że upłynęło 9 miesięcy od zamordowania Scibiorka żąda usprawnienia śledztwa.

Gdy na sesji KRN minister BP składał powtórne oświadczenie i podał nazwiska sprawców, Płóńskiego i Panka i zapowiedział w najbliższych tygodniach jawną rozprawę sądową — to nawet wtedy poseł Bańczyk uważał za wskazane prosić o powołanie specjalnej komisji do zbadania sprawy zabójstwa Scibiorka.

Jest rzeczą jasną, czemu miał służyć ten wniosek, była to ostatnia deska ratunku, ostatnia chwila, która miała wywołać w opinii kraju wrażenie, że jednak nie wszystko tam jest jeszcze jasne, że nie wszystko jest w porządku. Właśnie w toku śledztwa chcieliśmy ułatwić drogę do złożenia tych rewelacji posłowi Bańczykowi.

W czasie przesłuchiwania posła Bańczyk wobec władz śledczych powiedział m. inn.: „Kiedy składałem ten wniosek byłem poruszony i działałem pod wpływem czynnika emocjonalnego. Bardzo możliwe, że po dokładnym rozważeniu treści oświadczenia ministra Radkiewicza, nie zgłosiłbym wyżej wspomnianego wniosku, a to co mi jest wiadome w tej sprawie zgłosiłbym prokuratorowi“.

Przesłuchany wczoraj na rozprawie św. Bańczyk nie zasłaniał się już emocją, ale wolał w ogóle nie odpowiedzieć. Bywają takie milczenia, które posiadają wyraźną wymowę. — Co wiadomo pos. Bańczykowi w tej sprawie, to wiemy z odczytanych tu taj zeznań posła Wilanowskiego — ciągnie prokurator.

Reasumując, oskarżyciel stwierdza: kampania oszczerstw prowadzona od pierwszego dnia po zabójstwie Scibiorka przez działaczy PSL była konsekwentną realizacją celów, dla których zabójstwo zostało dokonane. To było właśnie gromadzenie, wykonywanie kapitału politycznego, to była jawnie antychłopska, antydemokratyczna, a nawet antypaństwowa działalność, godząca nie tylko w żywo wewnętrzne interesy państwa, ale i w dobre imię Polski zagranicą.

Kłamstwa Dmochowskiej

Z kolei prokurator przechodzi do osobnego rozdziału tej sprawy — do sprawy oskarżonej Dmochowskiej.

Zabójstwo Scibiorka było komentowane zagranicą w płaszczyźnie zupełnie nieproszonych pouczeń i monitów. A tu nagle osoba służbowo związana z przedstawicielstwem obcego państwa okazała się mniej czy więcej współwinną zbrodni. Dmochowska zrobiła niemiłą niespodziankę swemu przedstawicielstwu, nam zaś dostarczyła jeszcze jeden dowód powiązania podziemia i reakcji legalnej z pouczającą, monitującą, a także spiskującą zagranicą.

Osk. Dmochowska, zdaniem prokuratora, nie była prawdziwą w śledztwie i na rozprawie, ale nie była też prawdziwą wobec swego przełożonego w obcej ambasadzie.

Korespondent „New York Herald Tribune“ relacjonuje: „podkreślając wagę, jaką ambasada przywiązuje do zatrzymania p. Dmochowskiej, ambasador odpowiedział jej w kwatery policji Bezpieczeństwa. Ambasador położył nacisk na zadanie Dmochowskiej dwóch pytań: czy poinformowano ją o charakterze oskarżenia i czy pozwolono jej na adwokata. Na obydwie te pytania Dmochowska odpowiedziała przecząco“.

Tymczasem Dmochowska sama oświadczyła na rozprawie, że już pierwszego dnia po aresztowaniu w czasie przesłuchania pokazano jej fotografie „Orszy“ i powiedziano jej o co jest obwiniona. Do 12 września 1946 r. była 9-krotnie przesłuchiwana. No, a jeżeli już sprawa dotyczy adwokata, to chyba dowodów nie trzeba, bo właśnie siedzi w tej sali na ławie obrońców.

Kara śmierci dla morderców

Ostatni fragment swego przemówienia prokurator poświęca krótkim charakterystyką poszczególnych oskarżonych. W konkluzji prokurator Holder żąda:

dla Płóńskiego, Panka i Szymczaka — kary śmierci.

Dla oskarżonego Rosińskiego ogranicza się do wnioskowania bezterminowego więzienia, dla Czaplarskiego — wnosi o pozbawienie wolności na czas nie niżej, od lat 10. Dla Dmochowskiej wnosi o karę pozbawienia wolności.

Po przemówieniu prok. Holdera i po krótkiej przerwie zabierają głos obrońcy.

ZSRR NA STRAŻY TRWAŁEGO POKOJU

Przemówienie Zdanowa na uroczystości poświęconej XXIX rocznicy Rewolucji Październikowej

W 29 rocznicę rewolucji odbyła się w Moskwie uroczystość, zorganizowana przez K. C. Partii Komunistycznej, na której obecni byli przedstawiciele Armii Czerwonej i licznych organizacji stolicy radzieckiej. Do prezydium honorowego wybrano Generalissimusa Stalina, ministra Mołotowa, Borisa Zdanowa, marszałka Woroszyłowa, Andrejewa, Mikoja, Kaganowicza, Malenkowa, Szewernika, Wozniesjenskiego, Bułganina, Kosygina i Chruszczowa.

Sekretarz generalny partii komunistycznej, Zdanow, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. inn.:

Rok 1946 jest pierwszym rokiem powojennym. Naród radziecki, który walczył wytrwale z agresją faszystowską i odniósł wielkie zwycięstwo, powrócił obecnie do pracy pokojowej i poświęcił wszystkie swe siły usunięciu skutków wojny oraz ugruntowaniu i rozwojowi socjalizmu. W walce dla osiągnięcia tych celów naród radziecki nie szczędził sił i z całym samozaparciem kroczy drogą wskazaną przez Lenina, drogą, po której prowadził nas Stalin.

Narody ZSRR realizują

wskazania Stalina

Cała nasza praca idzie w kierunku wypełnienia wskazań Stalina o zadaniach państwa radzieckiego. Musimy w najkrótszym czasie wyleczyć rany zadane przez wroga naszemu krajowi i przywrócić przedwojenny poziom rozwoju naszej gospodarki, z tym, żeby już w najbliższej przyszłości przewyższyć ten poziom i podźwignąć jeszcze wyżej materialny dobrobyt naszego narodu oraz wzmocnić jeszcze bardziej jego siłę i potęgę państwa radzieckiego.

Związek Radziecki poniósł olbrzymie straty podczas wojny zarówno w ludziach, jak i w przemyśle, w komunikacji oraz w całej gospodarce. Gdyby jakiegokolwiek inne, nawet największe państwo o ustroju kapitalistycznym, poniosło takie straty, stałoby się ono mocarstwem drugorzędym i musiałoby się odbudowywać przez dziesiątki lat. Nie nastąpiło to jednak w Związku Radzieckim. Z drugiej wojny światowej wyszedł on mocny i potężny. W krajach kapitalistycznych przejście od gospodarki wojennej do gospodarki pokojowej wywołało szereg wstrząsów oraz wzrost bezrobocia.

Mimo, że Związek Radziecki poniósł największe straty podczas wojny, nie zna on trudności powojennych państw kapitalistycznych i przechodzi do gospodarki pokojowej, mimo 3-krotnego zmniejszenia budżetu wojennego i demobilizacji znacznych kontyngentów Armii Czerwonej, bez zamknięcia fabryk i bez bezrobocia.

Nie znaczy to jednak, że odbudowa powojenna gospodarki radzieckiej może przejść bez wysiłków i ofiar ze strony robotników, ofiar złożonych dla wspólnego dobra. Jednakże ofiary te nie mogą być w żadnym wypadku porównane z ofiarami robotników i pracowników państwowych w krajach kapitalistycznych.

Tow. Stalin oświadczył, że odbudowa okręgowo zniszczonych przez okupantów ziem będzie wymagała 6 do 7 lat, jeżeli nie więcej. Rok ubiegły dowiódł, że kraj nasz ma olbrzymie możliwości postępu i odbudowy. Jednakże dla wypełnienia zadań planu 5-letniego mamy przed sobą nie mało trudności.

Postępy produkcji pokojowej

Przejście z gospodarki wojennej na gospodarkę pokojową wymaga zniesienia systemu rozdziału kartkowego i powrotu do normalnego obrotu towarowego. Obecnie w warunkach pokojowych wzmoczona będzie produkcja artykułów pierwszej potrzeby, obniżone będą ceny i w 1947 roku system kartkowy będzie zniesiony. Rząd radziecki powziął szereg postanowień w celu przyśpieszenia z pomocą robotnikom i urzędnikom niższych stopni i w celu podniesienia ich zarobków.

Przy wykonaniu planu 5-letniego i wobec projektowanego rozwoju produkcji Związek Radziecki może stanąć wobec zagadnienia braku roboczych, wynikającego ze straty 7 milionów obywateli w czasie minionej wojny.

Dla wypełnienia luk w szeregach robotników i urzędników zmobilizowane będą wszystkie rezerwy. Poza tym, dzięki nowym wynalazkom, lepszej organizacji i mechanizacji, podniesiona będzie wydajność pracy.

Stoją przed nami również ważne zadania w dziedzinie rozbudowy i rozwoju gospodarki rolnej.

Dla usprawnienia działalności kolchozów i sowchozów oraz dla podniesienia produk-

cji rolnej rząd opracował szereg nowych ustaw. Nie ulega wątpliwości, że dzięki interwencji Stalina, utrwalenie systemu kolektywizacji znajduje się na dobrej drodze i będzie uwieńczone całkowitym powodzeniem.

Znaczenie roboty wychowawczej

Zadania, związane z wypełnieniem planu odbudowy naszej gospodarki i dalszego jej rozwoju, wymagają wielkich wysiłków w dziedzinie wychowania i podniesienia poziomu kulturalnego. Zwycięstwo narodu radzieckiego w ostatniej wojnie przeciwko agresji hitlerowskiej jest w wielkiej mierze rezultatem roboty wychowawczej, którą prowadziła partia wśród mas pracujących.

Przechodząc do spraw kulturalno-wychowawczych, Zdanow podkreślił, że szczególną uwagę zwraca się na polityczne wychowanie nowego pokolenia.

Należy stworzyć nowe pokolenie budowniczych socjalizmu, gotowych do przewyższenia wszelkich trudności i wierzących w ostateczny triumf sprawy, o którą walczą.

Państwo radzieckie zwraca dużą uwagę na zagadnienia naukowe, a Stalin przypisał szczególne znaczenie rozwojowi na polu nauk w najbliższej przyszłości. Stalin za kreslił uczonym radzieckim zadanie, które opiera się na prześcignięciu osiągnięć naukowych zagranicą w najbliższym okresie.

Jakość i ilość prac naukowych stale wzrasta. Badacze radzieccy powinni również w przyszłości kroczyć na drodze nowatorskiej i doprowadzić do jak najrozleglejszego zastosowania zdobyczy naukowych na polu produkcyjnym.

Wymowa ostatnich wyborów

Z kolei Zdanow oświadczył: „Ostatnio cały świat miał możliwość przekonania się o poparcu polityki partii komunistycznej przez ludność radziecką. Wybory do Najwyższej Rady ZSRR wykazały się demokracją radziecką i niezniszczalną jedność narodów naszego państwa. Oznacza to, że cała ludność radziecka popiera politykę partii Lenina i Stalina. W polityce naszej partii ludność widzi zobowiązanie do dalszego postępu naszego państwa. Oznacza to, że cała ludność radziecka złączyła się pod sztandarem naszej sławnej partii i jest pełna bezgranicznego zaufania i wielkiej miłości dla jej przywódcy Stalina”.

ZSRR w walce o demokratyczny pokój

Następną część przemówienia Zdanow poświęcił walce Związku Radzieckiego o trwały pokój.

Związek Radziecki kroczy w awangardzie demokratycznych narodów, w walce o sprawiedliwy pokój tak, jak w okresie wojny stał na czele w wyzwoleniczej walce przeciwko faszystom. Międzynarodowa polityka Związku Radzieckiego jest jasna i określona.

Jest to polityka walki o trwały i demokratyczny pokój między narodami, polityka konsolidacji, przyjaźni i współpracy między narodami przy życiu wszelkich prowadzących ku temu dróg.

Program pokojowy napotkał na zorganizowany opór ze strony reakcyjnych czynników pewnych państw, w pierwszym rzędzie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które hamowały współpracę w wypracowaniu traktatów pokojowych między zwycięskimi państwami a byłymi satelitami Niemiec.

„Zasada równości mocarstw została pogwałcona na konferencji paryskiej, kiedy przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Stanów

Zjednoczonych i ich zwolenników próbowali narzucić wolę państwom, które walczyły w obronie suwerennych praw w kształtowaniu powojennych zagadnień. Konferencja dowiodła, że istnieją w polityce powojennej dwa prądy. Wystąpiło to szczególnie silnie w odniesieniu do kierownictwa w sprawach międzynarodowych, w których winna rozwinąć się współpraca.

Związek Radziecki hołduje polityce pełnego zastosowania zasady stworzenia autorytatywnej międzynarodowej Organizacji Narodów Zjednoczonych, mającej do swej dyspozycji wszystko, co jest potrzebne dla utrwalenia pokoju i zapobieżenia napaści.

„Stalin wskazywał, że działalność takiej międzynarodowej organizacji byłaby prawdziwie skuteczną jedynie w wypadku, gdyby mocarstwa, które wzięły na swe barki ciężar wojny przeciwko hitlerowskiemu Niemcom, działaly również w przyszłości w duchu jedności i porozumienia.

Nie ma potrzeby przypomnienia raz jeszcze o wysiłku, który czynił Związek Radziecki celem zapewnienia przestrzegania tych zasad. Dzień po dniu, krok za krokiem, Związek Radziecki bronił sprawy stworzenia stałego, trwałego i sprawiedliwego pokoju, sprawy konsolidacji międzynarodowej współpracy. Niedawno cały świat mógł zapoznać się z odpowiedziami Stalina na postawione mu przez kierownika agencji „United Press“ pytania, jaką wagę przywiązuje Związek Radziecki do międzynarodowej współpracy i w jakich ramach ZSRR zamierza osiągnąć ten cel na polu międzynarodowej polityki. Tak wygłosił jeden kierunek w polityce międzynarodowej.

Drugi reprezentują reakcyjne siły i koła, które nie wahają się osłabić fundamentów Organizacji Narodów Zjednoczonych, a stworzyć drogę siłom ekspansji i napaści. Reprezentanci tego kierunku atakują obecnie szczególnie gwałtownie zasady jedności wielkich mocarstw w uchwalaniu decyzji na Radzie Bezpieczeństwa. Kampania przeciwko tej zasadzie jest właśnie w toku. Wiadomo dobrze, że normalne zasady międzynarodowej współpracy w żadnym wypadku nie wchodzi w ramy planów tych kół imperialistycznych, które pragną uzyskać wolną rękę w zdobyciu przewodnictwa światowego dla ekspansji i napaści.

Najważniejsze zadania ONZ

Przeciwstawienie się tego rodzaju apetytom jest najważniejszym zadaniem ONZ. Prowadzona przez jawnych i ukrytych wrogów trwałego pokoju kampania w celu zerwania międzynarodowej współpracy, podtrzymywana jest dzięki antyradziecką na-gonką. Niepohamowana antyradziecka propaganda „atomowa“ i groźby nowej wojny, które próbują stworzyć wojskowo-polityczni agenci i ich poplecznicy, potrzebne są jedynie podżegaczom do nowej wojny pokroju Churchilla i jemu podobnych.

Ta antyradziecka kampania, kierowana jest przez reakcyjne koła imperialistyczne, dla których wojna jest korzystnym przedsięwzięciem, które nie potrzebuje trwałego pokoju i dlatego same się przesłgają w rozdumkiwaniu propagandy przeciwko Związkowi Radzieckiemu — prawdziwemu obrońcy demokratycznego pokoju.

Ostatnią kampanią zdążającą do zastraszenia ZSRR prowadzono na szeroką skalę, zmierzając do podważenia zaufania i prestiżu Związku Radzieckiego wśród narodów i państw demokratycznych.

Wytrwale propagowanie nienawiści przeciwko Związkowi Radzieckiemu i jego reżimowi nie jest nowością i więcej niż raz kończyło się to w żalony sposób dla inicjatorów takiej kampanii.

Zastanawiając się nad takim ustosunkowaniem się do nas, trudno nie wyrazić zdzi-

wienia, że brakiem taktu i kultury mogą w takim stopniu odznaczać się ludzie zagranicą, którzy uważają siebie za „sól ziemi“ i „fundament cywilizacji“. Widocznie miniona wojna, która przyniosła zwycięstwo siłom postępu i wolności nad siłami reakcji, zła i gwałtu, — niczego nie nauczyła ludzi, którzy próbują kroczyć po drodze, jaką przyniosła im jedynie nieszczęście i klęskę, — po drodze pełnej nieufności i nieprzyjaźni.

Słowa Stalina

W tej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej rozniósł się po całym świecie spokój, ufne i mądre słowa Stalina, nappełniające odwagą i nadzieją serca wszystkich ludzi, pragnących pokoju i bezpieczeństwa, oraz znających cenę każdego słowa Stalina.

Stalin dał należytą odprawę organizatorom wrzawy o groźbie nowej wojny, demagogom spekulacyjnym szantaż, jaki się ukrywa pod tą kampanią i wskazując na brak realnego niebezpieczeństwa nowej wojny. Stalin dowiódł tym samym, że nie można zastraszyć Związku Radzieckiego szantażem i spekulacją, opartą na groźbie nowej wojny.

W chwili obecnej przedstawiciele radzieccy na posiedzeniach generalnego zgromadzenia ONZ w Nowym Jorku podtrzymują nieugięte zasady współpracy międzynarodowej i sprawę pokoju. Propozycje w sprawie powszechnego ograniczenia zbrojeń i zakazu produkcji i używania energii atomowej dla celów wojennych — stanowią nowy wielki wkład Związku Radzieckiego w sprawie zabezpieczenia pokoju i cieszą się sympatią i poparciem postępowych ludzi na całym świecie.

Na oczach całego świata występuje raz za razem Związek Radziecki, jako inicjator w walce o prawdziwy, trwały pokój demokratyczny, o prawdziwą współpracę między narodami. Jesteśmy przekonani, że wysiłki nasze zakończą się powodzeniem, niezależnie od tego, jakie siły przeciwstawiają się ustanowieniu trwałego, powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. Siły popierające pokój rosną z każdym dniem. Stają się one coraz bardziej zorganizowane i potężne.

Pokojowa polityka Związku Radzieckiego cieszy się poparciem milionów ludzi za granicą. Narody świata — jak utrzymuje Stalin — nie chcą, aby się powtórzyły potworności wojny. Waleczą one wytrwale o pokój i bezpieczeństwo.

Wielkie masy ludowe zwiększyły swą polityczną aktywność i pchnęły naprzód rozwój demokracji we wszystkich krajach. Siły demokracji wzrosły znacznie, a siły reakcji starają się jedynie utrzymać się na swych pozycjach i wstrzymać rozwój demokracji.

Wystarczy wspomnieć o wspaniałych zwycięstwach demokracji w krajach słowiańskich: w Jugosławii, Czechosłowacji, Polsce. W krajach tych rozwija się nowa prawdziwa demokracja zdobyta krwią narodów i wykuta w ogniu świętej wojny przeciwko hitlerowskiemu imperializmowi na najzdolności. Narody tych krajów wzięły los swych państw w swe własne ręce, ustanowiły porządek demokratyczny i prowadzą aktywną walkę przeciwko siłom reakcji, przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Niebywały impet aktywności demokratycznej mas ludowych widzimy w krajach, które jeszcze wczoraj były satelitami Niemiec: we Włoszech, w Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech, w Finlandii. Byliśmy ostatnio świadkami ważnego zwycięstwa Bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego, który stanął w nowym dowód konsolidacji sił demokratycznych w powojennej Europie.

Nie należy również zapominać o tym, że klęska konserwatystów i zwycięstwo laborzystów w Anglii oraz klęska reakcjonistów i zwycięstwo bloku partii lewicowych we Francji — oznacza poważne przesunięcie tych krajów na lewo.

Wiadomo również, że dążenia do wolności i rozwoju demokratycznego wzrosły wśród narodów kolonialnych.

Kończąc swe przemówienie Zdanow oświadczył:

Fakt, że kraj nasz wyszedł zwycięsko z dwóch wojen, z wojny przeciwko interwencji i z drugiej wojny światowej, fakt, że zdołał stworzyć potężny przemysł socjalistyczny i wysoko rozwinięte rolnictwo socjalistyczne, podnosząc jednocześnie poziom kulturalny i dobrobyt mas ludowych, — świadczy o niespożytej sile żywej systemu radzieckiego i o tym, że niezwykłą jest sprawa, o którą lud nasz walczył w dniach Wielkiej Październikowej Rewolucji.

Rozkaz generała Bułganina do radzieckich sił zbrojnych

MOSKWA, 7.11 (PAP). W rocznicę Rewolucji Październikowej wiceminister obrony ZSRR generał Bułganin wydał do sił zbrojnych rozkaz dzienny, w którym powiedział m. inn.:

„Naród radziecki czyni olbrzymie wysiłki nie tylko po to, żeby w najkrótszym czasie osiągnąć przedwojenny poziom produkcji w przemyśle i rolnictwie, lecz również po to, żeby zapewnić rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, żeby przeciwić przejściowe trudności spowodowane przez wojnę i osiągnąć ogólny dobrobyt.

Potega wielkiego narodu radzieckiego

oraz zalety naszego ustroju społecznego i państwowego zapewniają, że cele te zostaną osiągnięte.

Ustrój radziecki stworzony przez Lenina i Stalina dowiódł niezbitcie w latach wojny, swą niezłomną potęgą oraz swą wyższość nad ustrojem kapitalistycznym.

Po dokonaniu swej misji dziejowej, którą było zniszczenie faszystów, Związek Radziecki walczy obecnie wytrwale o trwały pokój demokratyczny na całym świecie.

Możemy mieć nadzieję, że sprawiedliwy demokratyczny pokój zostanie osiągnięty mimo oporu ze strony reakcji międzynarodowej i ze strony wrogów pokoju.

Czyich rozkazów słucha p. komisarz Kuliński?

Oburzające fakty z działalności Urzędów Ziemijskich

Fakty poniższe przedrukujemy z organu Wojska Polskiego „Polski Zbrojny”. Przedrukujemy z dwóch względów. Po pierwsze: dzieje się niezaprzeczone krzywda ludziom — wdowom i sierotom po żołnierzach Wojska Polskiego, a więc tym, które winny być otoczone najczulszą opieką i czynników rządowych i społeczeństwa. I dlatego dołączamy nasz głos oburzenia do głosu organu Wojska Polskiego, nasze żądanie spełnienia elementarnych obowiązków wobec rodzin poległych obrońców ojczyzny.

Ale jest i drugi aspekt tej sprawy. Jest granicząca z bezczelnością zachowanie się p. komisarza Kulińskiego, który, jeżeli już sam nie poczuwa się do obowiązku załatwiania spraw, które do niego należą, zgodnie ze stanowiskiem każdego uczciwego człowieka, to poczuwałby się choć do obowiązku wypełniania rozkazów wiceministra. Czyich rozkazów słucha więc p. komisarz Kuliński w Ministerstwie Rolnictwa? Czekamy na odpowiedź na obydwie pytania.

7 maja 1945 roku przyjechała Józefa Bialek z Buga, wraz z rodziną, składającą się z jej siostry Marii Czajkowskiej, która straciła podczas tej wojny męża i syna. (Antoni Czajka zginął w bitwie pod Lenino, Stanisław — pod Szczecinem), młodszą siostrę Anny Otwinowskiej, która również straciła męża i syna (Antoni Otwinowski poległ pod Lenino, syn w partyzantce w Młynowie) oraz dwu bratowych Kołodziejek Leontyny, której mąż, Jan, zginął w bitwie pod Walczem i Antoniny Kołodziejek, wdowy po poległym w walkach o Berlin, Władysławie Kołodziejekim. W rodzinie jest łącznie 12 dzieci sierot i jeden tylko mężczyzna, Stanisław Kołodziejek, zdemobilizowany żołnierz 1 D. P. im. T. Kościuszki, który przeszedł cały szlak boju od Oki aż do Łaby, walczył pod Lenino, Warszawą i Berlinem.

W Ożarowie pod Warszawą mieszkali te ściowie Józefy Bialek i dwaj stryjowie jej męża, starszokowie, emerytowani pracownicy kolejowi. Tu też został po ekshumacji pochowany Zygmunt Bialek, więc cała rodzina przyjechała prosto do Ożarowa, by jakoś razem zacząć tu nowe życie.

— Wierzyliśmy wszystkim — opowiada przez łzy, Józefa Bialek — więc opozłiliśmy do wójta, żeby nam przydzielił gospodarstwo po Niemcach. Wójt Świętek powiedział nam, że są wolne dwa gospodarstwa — po Henryku Seiderze i po Edwardzie Seiderze, jedno 17 ha, a drugie 20 ha.

Złożyliśmy w styczniu 1946 r. na nazwisko brata (Stanisława Kołodziejekiego) podanie (Józefa Bialek ma wszelkie dokumenty, stwierdzające prawdziwość jej opowiadania) o przydzielenie nam na całą rodzinę, gospodarstwa po Henryku Seiderze. Mamy prawo otrzymać łącznie 70 ha, ale wzięlibyśmy wszystko, co nam dadzą, byle mieć dach nad głową i jakieś gospodarstwo. Podanie leżało, a my czekaliśmy.

Wreszcie interweniowało wojsko i w czerwcu Powiatowy Urząd Ziemijski przydzielił nam 5 ha gospodarstwa po Edwardzie Seiderze. Powiedziano nam jednak, że mamy czekać do jesieni, aż gospodarstwo opuszcza tymczasowy dzierżawcy — Nowa kowski i Pytkowski, obaj bardzo zamożni ludzie, posiadający wielkie wpływy i stunki. Pytkowski ma kamienicę w Pruszkowie, a teraz kupił sobie drugą w Ożarowie i wszyscy mówią, że nie można z nim zadzierać, bo on ma pieniądze.

Gdybyśmy my mieli pieniądze, to już dawno byśmy otrzymali gospodarstwo — mówi z płaczem wdowa.

W międzyczasie gospodarstwo po Henryku Seiderze otrzymał ten sam wójt, do którego zgłosiliśmy się wówczas o radę. Ponieważ jednak sam ma 5 km od Ożarowa w Bożenicinie 20 mórg, więc osadził na tych 20 ha (I), które otrzymał, swoich kuzynów. W międzyczasie za nadużycia został zwolniony ze stanowiska.

Po otrzymaniu przydziału tych 5 ha, zwróciliśmy się już do nowego wójta o wprowadzenie nas na gospodarstwo.

Wójt powiedział, że o takiej gospodarce nie słyszał, i posłał nas do Urzędu Ziemijskiego, a Urząd Ziemijski do wójta, „bo tam ma cie ogłoszenie”. Udaliśmy się wówczas do władz wojskowych, które z kolei interweniowały u wiceministra rolnictwa, tow. Bieńka.

Minister Bieńka zajął się nami nadzwyczaj serdecznie i dał nam pismo do Woj. Urzędu Ziemijskiego, nakazując natychmiastowe wprowadzenie nas na gospodarstwo. Wojewódzki Urząd odesłał nas do Powiatowego, do tego samego pana komisarza Kulińskiego, który nam oświadczył: „że je mu się nie podoba i że nie podpisze rezolu-

cji na dokumencie”, a jego sekretarka dała ze śmiechem, że „jak się wami zaopiekował wiceminister i wojsko, to niech wam oddadzą swój dom”.

Komisarz Kuliński był w tej sprawie zwany do wicemin. Bieńka i obiecał sprawę załatwić w ciągu tygodnia, a następnie złożył meldunek, że sprawa została załatwiona.

Okazało się jednak, że rodzina 5 wdów gospodarstwa nie otrzymała. W dalszym ciągu urzęduje na nim ob. Pytkowski,

który podobno w międzyczasie otrzymał akt własności. Obecnie pan komisarz oświadcza, że sprawa przydziału gospodarstwa rodzinom poległych była załatwiona omyłkowo (I), że gospodarstwo takie nie istniało, względnie zostało wcześniej przekazane komu innemu. To oficjalnie. A nieoficjalnie, wówczas, gdy zgłaszają się do niego poszkodowani, uśmiecha się tylko cynicznie i cedzi przez zęby:

— „Nie pomoże wam wojsko i wiceminister — nie dostaniecie i baśta”.

Uroczyste obchody w całym kraju

W rocznicę wielkiej Rewolucji Październikowej

W dniu 8 bm. w przeddzień 29 rocznicy wielkiej rewolucji październikowej odbyła się w Łodzi. w sali Teatru Żołnierza, uroczysta Akademia, w której udział wzięły liczne rzesze mieszkańców miasta.

Dłuższe przemówienie na temat znaczenia Rewolucji Październikowej dla narodów radzieckich i wszystkich miłujących wolność narodów, wygłosił wiceminister Golański. Mówca podkreślił m. inn. wielkie znaczenie Rewolucji Październikowej dla Polski, której niepodległość zwycięska rewolucja rosyjska uznała o wiele wcześniej, niż jakkolwiek z krajów zachodnich.

W imieniu Armii Czerwonej przemówił w krótkich, serdecznych słowach mjr Dorowienko. Zebrani entuzjastycznie oklaskami powitali treść depechy, skierowanej na ręce generalissimusa Stalina w imieniu społeczeństwa łódzkiego.

Uroczyste zgromadzenia odbyły się również w Pabianicach, Zgierzu Piotrkowie

Tryb., Tomaszowie Maz., jak również w szeregu innych miast i miasteczek.

Również w Katowicach, odbyła się uroczysta Akademia, w której dłuższy referat o znaczeniu rewolucji październikowej wygłosił b. minister Matuszewski.

Uroczysta Akademia we Wrocławiu przerodziła się w wielką manifestację uczuć przyjaźni między obydwojma państwami. W wypełnionej po brzegi sali Teatru Miejskiego, przybranej sztandarami o barwach narodowych polskich i radzieckich, zgromadziły się tłumy mieszkańców Wrocławia.

Niezwykle ciekawy referat pt. „Rozważania bezpartyjnego Polaka na temat rewolucji październikowej”, wygłoszony przez red. Galisa, przerywany był co chwila żywymi oklaskami.

Ostatnie Nowości »WIEDZY«

A. KAMIŃSKI (J. GÓRECKI)

„Kamienie na szaniec“

Ilustracje Wł. Czarneckiego
III wydanie krajowe

T. ŻELEŃSKI (BOY)

„Nasi okupanci“

C. COLLODI

„P i n o k i o“

książka dla młodzieży

Opr. z włoskiego J. WITTLIN

Ilustrował J. WITZ

H. BOGUSZEWSKA

„Nigdy nie zapomnę“

INŻ. E. KWIATKOWSKI

„Wczoraj, dziś i jutro Polski na morzu“

Do nabycia we wszystkich księgarniach

MARGINESIE

Kolegom — pod rozwagę

„Jako oficer wywiadu armii Andersa...”
Tymi słowami rozpoczęła swe zeznania na procesie morderców Scibiorka, świadek Duninówna, doprowadzona z więzienia na salę rozpraw.

Jej wystąpienie przypominało nam pewne zebranie Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy sprzed kilku miesięcy.

Na trybunie stał ktoś z kolegów z „Gazety Ludowej” — mniejsza o nazwisko — i przemawiał gorąco na temat konieczności interwencji w tej sprawie. „Koleżankę trzymają w więzieniu i nie mówią za co”. Padły z trybuny insynuacje o mekach, o katuszach, o Bóg wie czym. Większość sali słuchała — raczej z sympatią. O mało co nie uchwalono rezolucji domagającej się zwolnienia aresztowanej. Ostatecznie zwrócono się do Zarządu z prośbą o interwencję.

Dzisiaj wiemy, że „trzymała koleżankę w więzieniu”. Dzisiaj wiemy, dlaczego podejmowane wielokrotnie interwencje Związku Zawodowego Dziennikarzy zostały bezskuteczne. Wiemy z UST WŁASNYCH „koleżanki” Duninówny.

„Jako oficer wywiadu armii Andersa...”
To sformułowanie to tylko eufemizm (po polsku: ładna nazwa dla brzydkiej rzeczy). Nie ma bowiem „armii Andersa”. Jest coś w rodzaju Legii Cudzoziemskiej na żołdzie brytyjskiego ministerstwa spraw wojskowych. „Wywiad armii Andersa”, to zwyczajna ekspozytura wywiadu brytyjskiego. Mówiąc po prostu: „koleżanka” Duninówna przyznała na rozprawie, że była szpiegiem obcego wywiadu.

Ze Intelligence Service, czy też jego andersowskiej filii zależało na uwolnieniu swego agenta — „oficera”, mówiąc słowami p. Duninówny — to rzecz jasna i zrozumiała. Ze robił on, co mógł, aby to uwolnienie uzyskać, to można przyjąć za pewne. Ale co do tego wszystkiego ma Związek Zawodowy Dziennikarzy RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ?

Dziewięćdziesiąt dziewięć — czy dziewięćdziesiąt osiem procent tych, którzy występowali wtedy w obronie „koleżanki” Duninówny nie zdawało sobie oczywiście sprawy z jej rzeczywistej roli. Czemu więc dali się użyć za narzędzie... szefom p. Duninówny?

Wydaje się nam, że poważną, bardzo ważną rolę odegrało w tym niedocenianie roboty reakcyjnego podziemia. Ludziom, żyjącym w Warszawie, ludziom pracującym w świecie legalnym, w świecie władz i instytucji doprawdy chwilami wydaje się, że reakcja, że podziemie, że akcja terrorystyczna — to tylko taki sobie peperowski wymysł dla szykanowania biednych, Bogu ducha winnych, peeselowców. Wydaje się, że to przecież niemożliwe, aby ta dobrze znajoma — ze wspólnej pracy i z częstych kawiarnianych rozmów — „Halszka” była szpiegiem, była agentem obcego wywiadu.

Rezultaty — wiadomo.
Chcilibyśmy, aby nad lekcją, której nam wszystkim udzieliła p. Duninówna, zastanowili się poważnie niektórzy nasi koledzy. I by zrozumieli, że złą, bardzo złą przysługę oddają Związkowi Zawodowemu ci wszyscy, którzy chcieliby go nakłonić do wszelakich interwencji w sprawach, podobnych do sprawy „koleżanki Duninówny”, ci wszyscy, którzy chcą związek zamienić w narzędzie peeselowskiej — i nie tylko peeselowskiej — polityki.
R. W.

Każde ogłoszenie kosztuje

Dlatego nie każ sobie dwa razy przypominać, że już najwyższy czas zaopatrzyć się w los III-ciej klasy 48-ej loterii, gdyż ciągnięcie rozpoczyna się 9 listopada br.

Jak wiadomo, los III-ciej klasy zapewnia udział w losowaniu wygranych tej klasy oraz daje prawo do dalszej gry — w klasie IV-tej.

A jest o co ubiegać się, bo w obu tych klasach rozlosowanych będzie 34.000 wygranych na sumę 50.784.000 złotych, w tym

M I L I O N	
4	wygrane po 500.000
26	wygranych po 100.000
40	„ „ 50.000
115	„ „ 20.000
445	„ „ 10.000 itd.

ZE SZTANDARÓW ZŁOTOWYCH ZWM dzieci „przyczółka“ otrzymały odzież

Korespondencja własna „Głosu Ludu“

Związek Walki Młodych w Kielcach postanowił uszyć ze swoich sztandarów złotych odzież dla dzieci zniszczonego wojną, pow. opatowskiego. — Było przy tym niemało rozstrząsań sprawy i głosów krytycznych; nielatwo dziewczętom i chłopcom przychodziło rozstać się ze sztandarami, z którymi rozczyli w pochodzie ZWM 23 lipca tego roku przez most Poniatowskie go w Warszawie.

Pokonałimy sentymentalizm

No, ale cóż — sentyment sentymentem — sztandary czekają nowego złota, a dzieci nie mają się w co ubrać. Realizm przeważał.

I oto jedziemy samochodem ciężarowym po wyboistej drodze świętokrzyskiej z Kielc do Opatowa. Celem naszej podróży jest gmina Łagów, w której panuje stosunkowo największa nędza. — Od tygodnia czyniliśmy odpowiednio przygotowania. Udało nam się zwerbować do akcji starostę z Opatowa, członka S. L. Starosta uzgodnił terminy rozdzielania naszych darów dzieciom z poszczególnymi sołtysami.

Jadą za nami operatorzy z filmu Polskiego. Jedzie przedstawiciel ZWM-owej „Walki Młodych“.

Godzina 11, jesteśmy na rynku w Łagowie, otoczeni tłumem ludzi. Zeszło się tu przeszło 500 rodzin z okolicznych gromad.

Starosta wygłasza krótkie przemówienie do zgromadzonych, wyjaśniając ludności, kto przywoził odzież, co to jest ZWM, jak nasza organizacja powstała i walczyła, do czego dąży. Następnie przemawia kol. Zelkiewicz, który przyniósł gminie pozdrowienia od młodzieży robotniczej kieleckiej.

Choć samemu nielatwo...

Najważniejsza część imprezy: — rozdział przywiezionych rzeczy. Sołtysi ustawiają poszczególne gromady rzędami tak, żeby można było łatwiej i sprawniej dokończyć „obdarowania“ — co jest zresztą przed siewnicą niemałym, zważywszy na cyfrę 4.000 poszczególnych części garderoby. — Akcja trwa dwie i pół godziny.

Niektórzy wprawdzie niecierpliwą się i wiercą na wszystkie strony, w międzyczasie zrzedzając, czemu nie oni pierwsi; — nie którzy przytupują dla rozgrzewki — ale wszyscy są w rezultacie zadowoleni. Tak samo zadowoleni jesteśmy i my ZWM-owcy, widząc w oczach wielu ludzi radość i przyjmując słowa podziękowania.

Zaznaczmy, że nie tylko rozdzieliliśmy części odzieży ze sztandarów, lecz także i kilkanaście par spodni i butów, które przyznano pracownikom Zarządu Wojewódzkiego ZWM w Kielcach. — Obejdzcie my się jakoś, choć samemu nielatwo...

Po skończeniu rozdziału w Łagowie, jedziemy do Woli Łagowskiej. Jest to mała bardzo zniszczona wioska, której ludność mieszka przeważnie jeszcze w bunkrach.

Wież nie zapomni

Nie było nikogo w Woli Łagowskiej, kto by nie został obdarowany. Podziękowaniami nie ma końca. Sołtys w imieniu gminy mówi, że wieś nie zapomni naszej organizacji pięknych, bezpłatnych, ofiarowanych z całego serca darów — i że chłopcy rozumieją doniosłość hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego, który nas — młodzież robotnicza — tutaj przywiódł...

Wzruszają i żenują podziękowania dzie-



W Łagowie

ci szkolnych, kobiet i starsuszek, z których wiele ma lzy w oczach.

W tym samym czasie grupa naszych kolegów, z którymi rozdzieliliśmy się w Łagowie, udała się do Orzelowa. — Rozdano tam ogółem 3.000 różnych części odzieży. Radość ludzi i przyjęcie darów ZWM w Orzelowie są tak samo głębokie i wzruszające.

Wracamy do Kielc po południu, głodni nieco i zmęczeni, ale za to pełni satysfakcji i zadowolenia ze swojej pracy. — Nawet ci, którym początkowo naprawdę trudno by-

ło rozstać się z pamiątkowymi sztandarami ze złota, są wstrząśnięci nędzą, panującą na „przyczółkach“.

Niewątpliwie radosna jest świadomość posiadania własnych i to w dodatku tak pamiątkowych, jak te ze złota 22 lipca — sztandarów.

Ale bez porównania większe znaczenie i bez porównania większą radość dała nam akcja pomocy doraźnej, pewność, że pomogliśmy choć trochę tym, którzy tego po sobie potrzebują, którzy są tego warci.

Zetwumowiec



ZWM-owcy w pochodzie 22 lipca br.

Polscy fachowcy zastępują Niemców Puszczykowska szkoła zdobienia szkła

W Puszczykowie na Dolnym Śląsku powstała szkoła zdobienia szkła. Szkoła ma na celu wychowanie licznych kadr fachowców, którzy mogliby zastąpić pracujących jeszcze po dziś dzień w tej dziedzinie Niemców. Ilość uczniów w chwili obecnej wynosi 38, w najbliższym jednak czasie wzrośnie prawdopodobnie do 60. Na razie czynna jest pracownia kuglarska, w studium przygotowującym zaś jest pracownia malarstwa na szkłe, grawerstwa i piaskownia.

Uczniowie przyjeźdni mogą korzystać z

internatu, który mieści się przy szkole i jest obliczony na 60 osób. Młodzież otrzymuje więc tu naukę, mieszkanie i utrzymanie bezpłatnie.

Do najważniejszych przeszkód, stojących na drodze szybkiego rozwoju szkoły zaliczyć należy brak sił nauczycielskich, zwłaszcza zaś nauczycieli przedmiotów specjalnych, jak grawerstwo i malarstwo na szkłe. Odczuwa się również silny brak zarówno podręczników, jak i książek do biblioteki szkolnej oraz czasopism. (z)

Wierną służbę dla Polski pełnił w ciągu ćwierćwiecza Polski Zw. Zachodni

Różne były przyczyny, skutki i rozmiary klęski głównych wrogów naszej niepodległości. Carat został obalony przez rosyjskich robotników i chłopów i zniknął na zawsze z widowni dziejów. Na jego miejsce powstał Związek Radziecki — państwo socjalistyczne, państwo antyimperialistyczne, ofiarowujące nam przyjaźń i popierające wywołanie dążenia naszego narodu.

Kajzerowskie Niemcy przegrały wskutek klęski militarnej. Imperializm niemiecki nie zniknął, lecz został jedynie na krótko osłabiony. Na miejscu kajzerowskich Niemiec zjawiało się państwo przeniknięte duchem rewanżu, państwo przygotowujące się do zbrojnego okresu, wymierzonego w pierwszy rządzie przeciw naszej niepodległości. Kto tego nie rozumiał lub nie chciał rozumieć, musiał w konsekwencji popełniać najcięższe, katastrofalne dla Polski błędy.

Polska racja stanu dyktowała skupienie wysiłków narodu i państwa wokół zadań obrony przed zaborczością niemiecką, szybko odzyskującą swoje kły i pazury. O ile nie widzieli tego i nie chcieli tego widzieć ludzie będący podówczas w Polsce u władzy, o tyle instynktownie rozumiało to społeczeństwo.

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI, który święci w tym roku 25-rocnicę swego istnienia jest wyrazem tego zdrowego instynktu naszego społeczeństwa. Związek Obrony Kresów Zachodnich, który, począwszy od r. 1934 nosi nazwę Polskiego Związku Zachodniego, powstał w r. 1921, jako kontynuacja Komitetu Obrony Śląska. Głównym celem działalności Polskiego Związku Zachodniego było budzenie czujności narodu w obliczu rosnącego niebezpieczeństwa niemieckiego. Działalność PZZ

wyrażała się praktycznie w rozrządaniu opieki nad szkolnictwem polskim w Niemczech, w organizowaniu akcji przeciwko prześladowaniu Polaków, we wszechstronnym popieraniu wysiłków obronnych naszej mniejszości na terenie Niemiec, a ponadto w popularyzowaniu na forum między narodowym naszych słusznych żądań w stosunku do Niemiec.

Polski Związek Zachodni stał zawsze na straży interesów polskości i wielokrotnie potrafił skutecznie interesy te obronić, pomimo zupełnie nikłej pomocy ze strony państwa.

Kiedy, począwszy od 1934 r., oficjalna polityka zweekstrowała zdecydowanie na tory przyjaźni z Niemcami, a rząd Rydza, Becka zaczął się wysługiwać hitlerystom, Polski Związek Zachodni znalazł się w szczególnie trudnej sytuacji. Idea, której służył i myśl, która przyświecała jego twórcom i organizatorom wydawała się na zawsze pogrzebaną. Program zachodni, program wielkości i siły Polski był konsekwentnie przekreślany przez działalność rządu, który otwierał zaborczości niemieckiej wrota do Polski. Pomimo tego Związek Zachodni nie przestał walczyć w obronie tej myśli politycznej, która wynikała ze słusznie pojętej polskiej racji stanu.

Kiedy po wrześniu 1939 r. kraj znalazł się we władzy okupanta — na działaczy i członków Polskiego Związku Zachodniego posypały się najokrutniejsze represje. Prześladowania nie złamały jednak ducha oporu, którym byli przeniknięci działacze i organizatorzy Polskiego Związku Zachodniego. PZZ odradza się jako jedna z pierwszych organizacji społecznych, wówczas,

Tow. Kazimierz Rydzyński poległ w walce z bandytami

Na stację kolejową w Iławie napadła uzbrojona banda, usiłując obrabować kasę stacyjną. Na peronie znajdował się w tym czasie oficer WP. Ujrzawszy go bandyci rzucili się w jego kierunku i zaczęli rozbrajać.

Wówczas na pomoc oficerowi nadbiegł stary kolejarz, pracownik warsztatów głównych, KAZIMIERZ RYDZYŃSKI. Nie zważając na przeważającą siłę napastników, tow. Rydzyński, członek naszej partii, choć sam nieuzbrojony, usiłował obronić oficera. Tow. Rydzyński poległ w nierównej walce — dwoma wystrzałami jeden z bandytów położył go trupem na miejscu.

Pogrzeb tow. Rydzyńskiego, który odbył się w Bydgoszczy, stał się manifestacją uczuć licznie zebranych rzesz.

Przejmujemy nowe tereny

W wyniku rozmów polsko-radzieckich, które są dla nas pomyślne, polsko-radzieckie komisje mieszane przystąpiły już do sporządzenia inwentarza rejonów portowych, przekazywanych Polsce. Główny Urząd Morski w Szczecinie przejął już od władz radzieckich ważne z gospodarczego i portowego punktu widzenia obszary stoczni „Odra“ i „Wulkan“ oraz resztę terenu Gólnów.

Dar marszałka Rokossowskiego

Starostwo w Środzie Śląskiej otrzymało od sztabu marszałka Rokossowskiego w Lignicy, 5.000 zeszytów i pianino dla miejscowej szkoły.

Pianino zostało wręczone przez przedstawiciela sztabu, mjr. Gudowicza, szkole powszechnej w Środzie Śląskiej. Młodzież zgotowała przedstawicielowi Armii Czerwonej serdeczną owację. (kw)

Dzięki ofiarnej pracy

W najbliższych miesiącach wykończony zostanie most kolejowy na Sanie pod Rozwadowem. Przy budowie zatrudnionych jest 230 robotników firmy „Mostostal“ i ich to jedynie zasługą jest, że most w tak krótkim czasie będzie oddany do użytku, bowiem według orzeczeń specjalistów, robota ta powinna się była przeciągnąć na długie miesiące. Obecnie jedno przesło jest już wykończona a prace przy następnych postępują szybko. (k)

„CHŁOPSKA DROGA“ TYGODNIK PPR DLA WSI

gdy jeszcze znaczna część ziemi polskiej znajduje się pod okupacją.

W końcu 1944 r. w Lublinie powstają pierwsze zręby organizacyjne PZZ. Wkrótce potem z chwilą gdy okupant został przepędzony z ziemi polskiej PZZ przekształca się w potężną masową organizację, skupiając w swoich szeregach obok dawnych swoich przedwojennych członków szerokie rzesze Polaków na Ziemiach Zachodnich. W dobie realizacji wielkiego zachodniego programu odrodzonej Polski, przed PZZ otworzyło się nowe, szerokie pole do pracy. Stanęły nowe wielkie zadania: repolonizacja Ziemi Odzyskanych scalenie ich z resztą Polski, wychowanie społeczeństwa w duchu zrozumienia potrzeb i konieczności, wynikających z tych wielkich zmian, jakie zaszły w naszym życiu społecznym i politycznym w kierunku rozwojowym Odrodzonej Polski w kierunku jej polityki zagranicznej.

Wszystko to wymaga zespolenia wysiłków państwa i społeczeństwa, jego organizacji politycznych, kulturalnych, zawodowych i wszelkich innych. W szeregach Polskiego Związku Zachodniego znajdują się dzisiaj ludzie różnych partii, jak również bezpartyjni. Łączy ich wszystkich głęboka wiara w to, że przyszłość Polski leży na Zachodzie, łączy ich poczucie odpowiedzialności za najważniejszą sprawę od której zależy byt i niepodległość naszego kraju: Utrwalenie polskości na Ziemiach Odzyskanych, zbudowanie potężnej tamy przeciw niemieczyźnie i zespolenie ziem po Odrę i Nisę w jedną nierozdzielalną całość.

Polski Związek Zachodni ma dzisiaj wszystkie dane na to, by stać się potężnym instrumentem przyspieszającym wykonanie tych zadań.

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

ZJAZD ROLNICZY W SOPOCIE

Dnia 4 października w Sopocie odbył się zjazd kierowników powiatowych biur rolnych. Wzięli w nim udział przedstawiciele biur rolnych wszystkich powiatów województwa gdańskiego oraz delegacji Związku Samopomocy Chłopskiej i Wydziału Oświaty Rolniczej.

Głównym punktem obrad było zagadnienie organizacji sieci kursów wiejskich.

Ustalono, że co miesiąc w każdym powiecie będą się odbywać 2 — 3-dniowe kursy dla przodowników wiejskich. Ponadto pewna ilość prelegentów i instruktorów będzie objeżdżała najodleglejsze gromady, organizując tam kursy, poświęcone poszczególnym zagadnieniom rolniczym.

Omówiono również zagadnienie aktywizacji Związku Samopomocy Chłopskiej w terenie w związku z przejściem przez Samopomoc funkcji Izby Rolniczych.

„SPÓDZIELCZY BANK KASZUBSKI“

Na specjalnie zwołanym ostatnio posiedzeniu w Wejherowie reaktywowano działalność Spółdzielczego Banku Ludowego w Wejherowie — dawniejszego banku Kaszubskiego.

Spółdzielczy bank Ludowy w Wejherowie obejmie działalnością swą cały powiat morski (d. pow. pucki i wejherowski).

Rada Nadzorcza i Zarząd zabiegają obecnie o uregulowanie prawne posiadanego majątku nieruchomości w Wejherowie i Robakowie, a w najbliższym czasie wznowiona będzie działalność bankowa powojenna. Spółdzielczy bank Ludowy powróci też do swej starej nazwy „Spółdzielczy Bank Kaszubski“.

STOCZNIE POLSKIE

ROZSZERZAJĄ ZASIĘG PRACY

Stocznie polskie w Gdańsku otrzymały nowe zamówienia. Towarzystwo Połowów Dalekomorskich „Dalmor“ zamówiło w stoczniach wielki trawler rybacki do połowów dalekomorskich. Ukończono już szczegółowe rysunki trawlera.

Towarzystwo żeglowne GAL zamówiło duży holownik morski o sile 400 KM, a Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego pertraktuje w sprawie budowy pewnej ilości kutrów rybackich. Ponadto jak wiadomo stocznie polskie posiadają zamówienia GAL-u na 6 statków do przewozu węgla i ryb.

KLASA ROBOTNICZA WYBRZEŻA zjednoczona w jednolitym froncie

Zbliżająca się kampania wyborcza do Sejmu i rosnąca w związku z tym konieczność dalszego zacieśniania jednolitego frontu wymagają od nas spojrzenia wstecz i zanalizowania dotychczasowych wyników współpracy dwóch bratnich partii — PPS i PPR na terenie wojew. gdańskiego. Otóż, dotychczasowe doświadczenie wykazuje niezbicie, że współpraca obu wojewódzkich organizacji była dobra. Rzecz jasna, zdarzały się zadrażnienia i nieporozumienia.

Należy jednak stwierdzić, że wojewódzkie kierownictwa obu partii potrafiły na czas wkroczyć i z reguły nie dopuszczały do rozjątrzenia sporów. Uchwała ostatniego wspólnego posiedzenia obu komitetów wojewódzkich usprawniła znacznie aparat lokalizacji i wyjaśnianie sporów.

Słzę i zwartości jednolitego frontu należy jednak mierzyć przede wszystkim solidarnością stosunku do zagadnień politycznych i gospodarczych decydujących dla losów kraju, bądź też jego części. Tę próbę życiową jednolitego frontu na Wybrzeżu wytrzymał bez jakichkolwiek wahań. Komitety wojewódzkie na ostatnim wspólnym posiedzeniu w prawie były stwierdzić, że „W SPRAWNEJ PRACY PORTÓW, PRZEMYSŁU, TRANSPORTU i APARATU ADMINISTRACYJNEGO WYBRZEŻA JEST DUŻY WKŁAD DZIAŁACZY I MAS CZŁONKOWSKICH OBU PARTII ROBOTNICZYCH“ i że „DO-

Powrót żołnierzy tułaczy M/S „Sobieski“ w porcie gdańskim

W dniu 5 listopada br. wszedł do portu gdańskiego m/s „Sobieski“, przywożąc b. żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Anglii, powracających po siedmiu latach tułaczki do kraju.

Wróciło do Ojczyzny, 1857 żołnierzy i oficerów, wraz z żonami i dziećmi. Wśród kobiet jest kilka Angielek i Włoszek; są to żony żołnierzy Korpusu Andersa, ponadto 43 kobiety z pomocniczej służby wojskowej.

Wśród stłoczonych na pokładach żołnierzy i oficerów panuje podniecenie. Wszyscy spoglądają na molo, gdzie widać grupki

cywilów, oczekujących z niecierpliwością zakończenia formalności, chwili w której będą mogli powitać powracających. Wszyscy niemal jadący wysłali do swych rodzin depesze. Lecz są wśród nich i tacy, którzy jechali do kraju, by rodziny odszukać. Na tych nikt nie czeka, jest im może trochę smutno, lecz radość powrotu łagodzi smutek samotności.

Wrócili do domu...

Wielu spośród nich walczyć musiało o możliwość powrotu do kraju. Znaleźli się bowiem w b. Polskich Siłach Zbrojnych ludzie, którzy ich kosztem chcieli prowa-

dzić rozgrywki polityczne... Prawda, smutna, naga i gorzka... Tak gorzka, że żołnierze mówiący o tym, mają łzy w oczach. Starzy żołnierze spod Tobruku, Narwiku, Monte Cassino, z walk we Francji, ludzie twardzi, zahartowani. Jakżeż przykre musiały być te ostatnie chwile pobytu na „gościnnej“ ziemi angielskiej.

Znajdują się wreszcie odważniejsi, a może tacy, którym cierpienie przerwało już tamy i mówią. Mówią o traktowaniu żołnierza polskiego, który krwią płacił za cudzą wolność, o zapłacie, jaką za swe trudy otrzymał.

W obozach repatriacyjnych długie tygodnie trawili na oczekiwaniu. Mówią, że i teraz jeszcze pięć czynnych obozów repatriacyjnych przepełnionych jest ludźmi, czekającymi załadowania na statki. Niestety, Anglicy czuli wiele sympatii dla Polaków w czasie wojny, kiedy to polskie skrzydła broniły niepodległości Anglii, kiedy polskie okręty konwojowały wielkie transporty broni, amunicji i żywności dla Wysp Brytyjskich, kiedy daninę krwi składali za angielskie cele i dążenia. Obecnie, gdy zrobili swoje, kiedy chcą wracać do Ojczyzny, posuwają się władze angielskie wspólnie z poplecznikami Andersa tak daleko, że zmuszają repatriantów do pracy na roli, do kopania kartofli, rowów i innych prac na farmach angielskich. Należność w wysokości 7 szylingów dziennie jest pobierana dla żołnierzy przez dowództwo, które jednak nie wypłaca żołnierzom ani grosza, oprócz żołdu.

Skutkiem ożywej propagandy proandersowskiej, część oficerów i żołnierzy zapisała się do Polskiego Korpusu Posiłkowego. Kiedy jednak próbowali pierwszych rozkoszy służby w szeregach Korpusu, poczuli się buntować i gremialnie chcą wracać do kraju. I tak do chwili obecnej poza I korpusem, który częściowo zgłosił się do P. K. P., II Korpus, lotnictwo, Marynarka Wojenna i inne formacje wyraziły chęć powrotu. Teraz oczekują już w Anglii tysiące, brak tylko środków transportowych, brak dostatecznej liczby statków do przewozu, a poplecznicy Andersa robią wszystko, aby władze angielskie nie użyczyły swoich jednostek, pozostawiając oczekujących tak długo, w obozach i wykorzystując ich do pracy na angielskich farmach. Skutkiem tego oczekiwanie przeciąga się w nieskończoność.

Ta grupa, która świeżo wróciła, to jeszcze jedno ostrze wymierzone przeciwko polskiemu kołom reakcyjnym. Wrócili, by zabrać się do pracy, tu w kraju. Wielu z nich po powrocie do rodzinnych pieleszy wrócić chce do służby wojskowej, inni rozpoczną pracę w swym zawodzie.

Zaopatrzeni w nabyte doświadczenie, chętnie zamienią gorzki chleb tułaczy, na pracę w odradzającej się Ojczyźnie.

Mix

Z TEATROWIKN

TEATRY

SOPOT. Teatr Dramatyczny ul. Rokossowskiego 41. „Wyrok“ o godzinie 19.30.

GDANSK. Gdański Zespół Artystyczny Al. Rokossowskiego 15, godzina 18 „Cio-cunia“ Fredry.

KINA

GDYNIA. „Warszawa“ — Zapomniana Melodia.

„Atlantic“ — Pod gołym niebem. Oświatowe Nr 2 — Prawo wielkiej miłości.

GRABOWEK. „Fala“ — Piomień nie zgaś.

CHYLONIA. „Promień“ — Srebrna flota.

GDANSK. „Światowid“ — San Demetrio.

SOPOT. „Bałtyk“ — Ukochany.

„Polonia“ — Piętnastoletni kapitan.

Oświatowe Nr 1 — Boks, pływanie.

WRZESZCZ. „Bajka“ — Grzesznicy bez winy.

WEJHEROWO. „Swit“ — Kwiat miłości.

OLIWA. „Polonia“ — Zygmunt Kłosowski.

TCZEW. „Wisła“ — Zbieg z San Quentin.

LĘBORK. „Fregata“ — Była sobie dziewczyna.

PUCK. „Mewa“ — Czapażew.

J. G.

Z frontu odbudowy

Budujemy nowy Gdańsk

Na ruinach zburzonych domów Gdańska rozpoczęła się obecnie praca nad wzniesieniem szeregu nowych budynków.

W centrum miasta, naprzeciwko głównego dworca rozpoczęło budowę pierwszego kompleksu nowoczesnych budynków, które swoim rozmiarem i pięknnością będą świadectwem wysiłków społeczeństwa polskiego, zmierzającego do jak najszybszej odbudowy tego pięknego, starego miasta, zniszczonego tak straszliwie przez wojnę.

Kompleks będzie się składał z sześciu bu-

dynków: 16-piętrowego drapacza chmur, w którym znajdą pomieszczenia biura, długie go pawilonu trzypiętrowego, którego długość będzie wynosić 125 m, szerokość 15 m, będzie to wielki hotel dla przyjezdnych. Dalej, wzniesie się dom dwupiętrowy przeznaczony na siedzibę Związku Miast Morskich i budynek trzypiętrowy — siedziba Banku Gospodarstwa Krajowego

Praca na wielkiej budowie wre. Cały kompleks budynków będzie już pod dachem w końcu zimy bieżącego roku.

„Polski Bunkier“ zwiększa swój tabor

Sprawne i uczciwe bunkrowanie - to reklama dla portu

Port, tak jak i człowiek, czy instytucja, może sobie wyrobić dobrą lub złą opinię.

Sprawność schiphandlerki, czyli zaopatrywania statku w żywność i materiały techniczne i sprawność bunkrowania — zaopatrywania w paliwo gra przy wyrobieniu sobie opinii portu dominującą rolę.

Zjednoczenie Przedsiębiorstw Portowych, rozumiejąc wielką rolę sprawnego bunkrowania statków zorganizowało przedsiębiorstwo „Polski Bunkier“. Będzie ono zaopatrywało statki nie biorące węgla cargo bezpośrednio z wody przy pomocy barek i specjalnych maszyn bunkrowych. Przed wojną port gdański posiadał 9 firm bunkrowych, port gdański — 8.

„Polski Bunkier“, mający wypełnić zadanie owych 17-u nieistniejących firm, musi posiadać sprawny tabor mechaniczny. W obecnej chwili Zjednoczenie pragnąc

zorganizować wzorowy tabor bunkrowy, wydobyci z morza w okolicy dworca wiślanego w Gdańsku wielką maszynę bunkrową, zatopioną przez Niemców.

Maszyna została przetransportowana na Stocznia Nr 3, gdzie zostanie poddana gruntownemu remontowi. Jest to jedyna tego rodzaju maszyna na Wybrzeżu, bunkruje ona 1000 tonn dziennie.

Na terenie polskiego Wybrzeża znajduje się jeszcze jedna maszyna podobnego typu, lecz została ona bardzo złośliwie zatopiona przez Niemców, mianowicie w wodach martwej Wisły pod starodawnym zwodzonym mostem. Maszyny tej w obecnej chwili nie można jeszcze wydobyć.

W toku prac, podjętych nad stworzeniem taboru bunkrowego, Zjednoczenie wykańcza remont dwóch własnych barek — jednej o 600 tonach, zaś drugiej o 120 tonach.

TYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA SĄ WYNIKIEM HARMONIJNEJ WSPÓŁPRACY CZŁOŁOWYCH PARTII WYBRZEŻA P.P.R. I P.P.S.“. Obie nasze partie mogą być dumne z osiągnięć w odbudowie i pracy portów, stocznik, kolei, gospodarki komunalnej, gdyż ich myśli i idee owiewały te poczynania. Partie nasze potrafiły zorganizować dziesiątki tysięcy bezpartyjnych robotników i inteligentów i skierować ich wysiłki w sposób celowy, na rzecz budowy Polski Morskiej.

Skutki harmonijnej współpracy P.P.R. i P.P.S. są widoczne i na takich decydujących odcinkach, jak ruch zawodowy i akcja mieszkaniowa. Dzięki zgodności panującej wśród P.P.R.-owców i P.P.S.-owców w związkach zawodowych i radach zakładowych, w szeregach zorganizowanej klasy robotniczej znalazła się imponująca ilość 121.903 robotników i inteligentów. Dzięki tej zgodności i współpracy klasa robotnicza Wybrzeża, tj. właściwie trzech miast: Gdańska, Gdyni i Sopotu otrzymała do tej pory 1.752 mieszkań po szabrownikach, spekulantach i innych elementach pasożytniczych.

Jednolity front P.P.R. i P.P.S. na Wybrzeżu, nie tylko zdał egzamin z konstruktywnej pracy dla Polski i dla dobra klasy robotniczej, ale co jest niemniej ważne, zdał egzamin na froncie walki z wrogami demokracji — z reakcją i P.S.L.

Komitety wojewódzkie słusznie stwier-

dziły, że: „HARMONIJNA WSPÓŁPRACA OBU PARTII UJAWNIA SIĘ RÓWNIEM NA ODCINKU WSPÓLNEJ I KONSEKWENTNEJ WALKI Z P.S.L., DZIĘKI KTÓREJ WPLYWY TEGO STRONNICTWA ZNACZNIE ZMALAŁY“. Z przyjemnością stwierdzamy dziś, że w sprawie stosunku do P.S.L., w sprawie konieczności walki z nim nie było między nami od początku naszej współpracy żadnych rozbieżności.

Dobrze widzimy istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia. Walki z sekcjarstwem i przeciwnikami jednolitego frontu wewnątrz klasy robotniczej trwają nadal. Musimy jeszcze mocniej zacieśnić współpracę dolowych ogniw obu partii i ich organizacji w terenie. Jesteśmy już jednakże na takim etapie współpracy, że ujawnienie braków nie osłabia nas, a wzmacnia, konsoliduje jednolity front na Wybrzeżu.

P.P.R. i P.P.S. poczyniły już szereg przygotowań do nadchodzących wyborów, dużo prac jest w toku. Przygotowania te odbywają się pod znakiem najściślejszej współpracy zgośności.

W oparciu o swe dotychczasowe doświadczenie, klasa robotnicza Wybrzeża złączona w jednolitym froncie P.P.R. i P.P.S. spokojnie oczekuje wyborów do Sejmu pewna swego niewątpliwego zwycięstwa.

GŁOS SPORTOWY

Pływanie światowe w świetle minionego sezonu USA traci swą markę

Sezon pływacki na pływalniach otwartych jest już definitywnie zakończony. Obecnie rozpoczął się sezon zimowy, na basenach krytych.

Jak obecnie przedstawia się sytuacja w światowym pływactwie? Już z przyzwyczajenia oczy nasze kierują się na USA, tę renomowaną potęgę pływacką.

Tam przyzwyczailiśmy się szukać fenomenów pływania i najszybszych pływaków świata.

Jeszcze do zeszłego roku Ameryka posiadała 25 rekordów światowych na ogólną liczbę 31. Ilość ta sama świadczyła najlepiej o sile pływactwa w USA.

Obecnie interesować mogą fachowca następujące państwa, w których pływactwo stoi na wysokim poziomie: USA, Szwecja, ZSRR, Francja, Węgry, Egipt, Holandia i Dania.

W roku bieżącym Francja wysunęła się na pierwsze miejsce w hierarchii państw europejskich. W kilku konkurencjach jest ona najlepsza, a wreszcie trzyma się blisko najlepszych.

Związek Radziecki jest potężnym i groźnym konkurentem — ale nie jest on jeszcze członkiem F. I. N. A. i mimo, że wyniki radzieckie mają najwyższą wartość sportową, to jednak nie mogą być oficjalnie uznane jako rekordy światowe.

Za USA, Francją i ZSRR kroczy Szwecja, Egipt, Czechosłowacja i Holandia. Kwalifikacja ta odnosi się do konkurencji męskich. W konkurencjach kobiecych na pierwszy plan wybija się Dania, przed Holandią i USA. Dalej kroczą: Anglia, Francja, Belgia i Szwecja.

Spośród sprinterów, Francuz Alex Jany na 100 m zajmuje pierwsze miejsce przed Smithem i Hirose (USA), Uszakowem (ZSRR) i Szwedem Olofem Olssonem, zwycięzcą tegorocznego Grand Prix Paryża.

W całej grupie najlepszych sprinterów na świecie należy jeszcze wymienić: Mieszkowa (ZSRR) — 57,5 sek., Libela (ZSRR) — 58,9 sek., Taha El Gamala (Egipt) — 58 sek., Hovinga (Holandia) — 58,6 sek., Pustiakowa (ZSRR) — 59,3 sek.

Na 200 m Jany jest również na czele, dzięki swemu wynikowi 2:05,4 przed Mieszkowem (ZSRR) — 2:08,9, Walterem Ris (USA) — 2:11,5 i Billem Smith (USA) — 2:12.

Na 400 m najlepszy wynik ma Uszakow (ZSRR) — 4:44,9, za nim kroczy Jany — 4:45,8, 15-letni Amerykanin Mac Lane — 4:54,3, Anglik, Jack Hale — 4:50 i Szwed Gustafsson — 5:02,3.

Należy jeszcze zaznaczyć, że Jany swoje wszystkie wyniki uzyskał na basenie długości 25 m (z wodą morską), inni zaś zawodnicy osiągnęli swoje czasy na basenach dług. 50 m z wodą „słodką“.

W pływaniu stylem grzbietowym, Ameryka od czasu fenomenalnego Kiefera (1:04,8) nie może znaleźć następcy.

Najlepszym w tym roku był Georges Vallerey z czasem 1:05,4, przed Szwedem Olssonem — 1:09,7, Szwedem Perssonem — 1:09,7.

W pływaniu stylem klasycznym, na razie USA jest na czele, dzięki Vardeurowi, rekordziste świata (200 m — 2:35,6). Za nim postępują 4 Szwedzi: Larsson — 2:45,7, Rothman — 2:46,3, Johnsson — 2:47 i Sulling — 2:50,3, nie licząc Olssona, który mając na 100 m st. klas. czas 1:11, również na 200 m miał dobry wynik 2:45. Egipcja-

nie: Kandil (2:42,2) i Nesin (2:48) są również doskonałi.

Styl klasyczny — to jednak najsilniejszy punkt ZSRR.

Mieszkow na 100 m ma czas 1:05, a na 200 m — 2:32. Rekord ZSRR pobił Bojczenko, z czasem 2:29,8.

Francuz Nakache ma również niezły czas — 2:44,6 i zalicza się do klasy międzynarodowej.

W pływactwie kobiecym, najsilniejszą obecnie jest Dania, dzięki swym fenomenalnym zawodniczkom: Karen Harup i Nathansen. Harup osiąga 1:07 na 100 m, 5:25 na 400 m i 1:17 na 100 m st. grzb.

Holandia ma „swoją“ Hanny Termenten (1:06,8, ale na małym basenie i 5:30 na 400 m) oraz pływaczki w stylu grzbietowym: Gaillard i Van Feggelen (1:17,4).

W stylu klasycznym Holandia posiada nowy talent, rekordzistkę świata Van Vliet (1:19 na 100 m i 2:52,6 na 200 m) i Willey Haverlag (2:59 na 200 m).

USA ma w sprincie pływaczkę Brendę Helser (1:07,2), Suzan Zimmerman (1:18 na 100 m st. grzb.), Ann Curtiss (5:26,7 na 400 m) i Nancy Merky (3:15 na 200 m st. klas.).

Związek Radziecki, Anglia i Szwecja — mają mniej więcej w pływactwie kobiecym wyniki wyrównane. Belgia ma najlepsze pływaczki w stylu klasycznym, inne są dużo słabsze. (D.)

RADIO

SOBOTA, 9 LISTOPADA

6.00 Sygn. czasu. 6.05 Dzień por. 7.15 Powtórz. ważn. wiad. dzień por. 7.35 Muz. por. 8.50 Aud. szkolna. 12.05 Aud. dla świetlic robotn. 12.40 Pieśni kompoz. obcych w wyk. A. Bolechowskiej. 13.00 Konc. Mał. Ork. P. R. z udz. J. Zwidyry - Imielowej. 15.00 Słuch. dla dzieci. 15.35 Kwint. smyczk. Mozarta. 16.05 Dzień. popoł. 16.35 Skrzynka techn. 16.50 Z życia kultur. 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.25 „Przy sobocie po robocie“. 18.30 „Nauka przy głośn.“. 19.00 „Poradn. dla słuch. wiejsk.“. 19.15 Muzyka lud. 20.01 Dzień. wiecz. 20.25 Konc. solist. wyk. J. Hupertowa i M. Drzewski. 21.00 Słuch. pt. „Wanda“. 22.00 Aud. rozrywk. „W antykwaracie“ A. Knoxa. 22.15 Konc. Ork. Tan. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ost. wiad. dzień. wiecz. 23.30 Aud. Chopinowska. 23.55 Streszczenie ważn. wiad. dzień., bicie dzwonów, hymn.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 „Grube Ryby“.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — codziennie o godz. 18 „Damy i huzary“ Fredry.

Teatr PRASKI — Zygmuntowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy“.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 15 i 18 „Szkarłatne Róże“.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) codziennie, o godz. 18 „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej“.

„KUKUŁKA“ program „Księży z papierosem“ codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta“ Nowy Świat 8.

Praski Teatr Rewil (Zygmuntowska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. „Igraszki Jesienne“

BALET PARNELLA W WARSZAWIE wystąpi w sali „Romy“ ul. Nowogrodzka 49, w dniach 7, 11, 12, 13-go listopada br., oraz w sali „Wedla“ ul. Zamojskiego 26, w dniach 8, 9, 10-go listopada br.

KINA

Kino „ATLANTIC“ (Chmielna 33), — „Komedianci“ — I seria „Ulica złoczyńców“.

Kino „POLONIA“ — (Marszałkowska 56) — „Samotny żagiel“.

Kino „SYRENA“ — Praga (Inżynierska 2) „15-letni kapitan“.

Kino „TECZA“ — Żoliborz (Suzina 4) „Kapryśna ekspedientka“.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów“.

„Norrkoeping“ wygrywa w Anglii

Piłkarski mistrz Szwecji, „Norrkoeping“ rozegrał swój trzeci mecz na ziemi angielskiej — i odniósł trzecie z kolei zwycięstwo. Szwedzi grali tym razem z drużyną „New-Castle United“ i w obecności 40.000 widzów mecz wygrali stosunkiem 3:2 (3:1). Bohaterem meczu był bramkarz szwedzki Lindbergh, który bronił świetnie. Szwedzi nie wykorzystali karnego. Bramki strzelili: dla „Norrkoeping“ Persson, Nordahl i Holmquist — po 1, dla „New-Castle United“ obie bramki zdobył Milburn. Jak dotąd więc, zespół szwedzki na 3 mecze, które wszystkie wygrał, ma stosunek bramek 10:5 na swoją korzyść. „Norrkoeping“ ma jeszcze rozegrać w Anglii jedno spotkanie

Otwarcie zimowego sezonu pływackiego »Filmowiec« (Łódź) — »Elektryczność« (Warszawa)

W nadchodzącą niedzielę, dnia 10 bm. na pływalni Polskiej YMCA rozpocznie się inauguracja zimowego sezonu pływackiego w stolicy meczem KS „Filmowiec“ z Łodzi z PKS „Elektryczność“ z Warszawy.

Łodzianie są obecnie dość silną drużyną, mając w swym zespole Cieślaka (zwycięzcę mistrza Polski, Ramoli ze Śląska), Kierysza, Deca i Kniżnia. „Elektryczność“ ma swoje silne punkty w Czuperskim, Brzozowskim, Szczypce i Sybilskim.

Drużyny walczyć będą w następujących składach (łodzianie na pierwszym miejscu):

100 m st. dow.: Cieślak, Kierysz — Nowak, Sybilski; 200 m st. dow.: Cieślak, Gronowicz — Czuperski, Bem; 100 i 200 m st. klas.: Dec i Kniżnio — Brzozowski, Szczypko, Kwiatek; 100 m st. grzb.: Chojnacki, Kniżnio — Sybilski, Chudy; 3x100 m st. zmien.: Chojnacki, Piec, Cieślak — Sybilski, Brzozowski, Nowak; 5x50 m st.

dow.: Kierysz, Chojnacki, Cieślak, Gronowicz, Erlich — Sybilski, Nowak, Czuperski, Bem, Kapiński.

Oprócz tego odbędą się konkurencje juniorów, biegi lokalne i skoki humorystyczne.

Heino Lipp walczy w 10-cioboju Mimo deszczu i chłodu osiągnął 6.633 pkt.

Najlepszy miotacz Związku Radzieckiego, Heino Lipp z Republiki Estońskiej, zadebiutował niezwykle udanie w najtrudniejszej i najwspanialszej konkurencji lekkoatletycznej — w 10-boju.

Lipp po raz pierwszy spróbował swoich sił w 10-boju na mistrzostwach lekkoatletycznych Estonii. Mimo niezwykle niepoomyślnych warunków atmosferycznych,

deszczu i chłodu, Lipp uzyskał doskonały wynik 6.633 pkt., co jest nowym rekordem Republiki Estońskiej.

Lipp w poszczególnych konkurencjach uzyskał następujące wyniki:

100 m: 11,2 sek.; 400 m: 53,3 sek.; 1.500 m: 5:04,8; 110 m pł.: 15,6 sek.; skok w dal: 6,23 m; skok wwyż: 1,65 m; skok o tyczce: 3,10 m; pchnięcie kulą: 14,72 m; rzut dyskiem: 38,90 m; rzut oszczepem: 50,06 metrów.

Z wyników tych widać, że Lipp ma ogromne możliwości przed sobą. Jako miotacz w dziesięcioboju nie osiągnął on swoich możliwości, gdyż w kulę miał już przeszło 16 m, a w dysku około 44 m. Równocześnie ma on doskonałe wyniki na 100 m i 110 m. przez płotki.

Przy dobrych więc warunkach, skoro w rzutach wykorzysta swoje możliwości i poprawi skok wwyż i skok o tyczce — ma murować 7.500 pkt. Tym samym Lipp wysunie się na czoło najlepszych wieloboistów świata, którzy w tej chwili ledwo przekroczyć mogą 7.000 pkt. (Szwedzi, Holmvang z Norwegii oraz Kuźniecowa z Moskwy).

Ani Amerykanie, ani Szwajcar Schenrer nie są obecnie w stanie osiągnąć 7.000 pkt. 7.900 pkt. Morrisa (USA) należy do dalekiej przeszłości.

Równocześnie z Lippem walczył młody, utalentowany lekkoatleta Raisberg, który miał takie wyniki, jak: 11,2 sek. na 100 m, 6,68 m w skoku w dal i 1,75 m w skoku wwyż. Rzuty miał słabsze od Lippa.

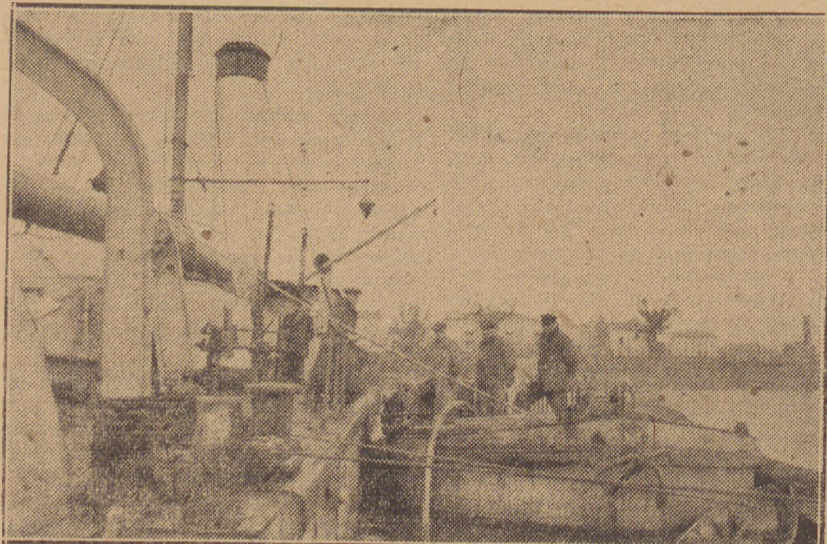
To i owo w sporcie

Fausto Coppi (Włochy), ostatni zwycięzca trudnego kolarskiego „Tour de Lombardie“, jest obecnie uważany za najlepszego szosowca na świecie.

Podczas okupacji Coppi ustanowił nowy rekord światowy w biegu godzinnym, przejeżdżając 45,871 km.

Z powodu jednak braku dokumentów oficjalnych, Międzynarodowy Związek Kolarski rekordu tego nie mógł zatwierdzić.

Obecnie dokumenty te znalazły się i zostały złożone Związkowi (U. C. I.). Rekord będzie więc prawdopodobnie uznany.



Przerzucenie kabla elektrycznego przez Wisłę.

Foto-Film.

Robotnicy budowlani woj. warszawskiego nie mają mieszkań

Nad czym radził Zjazd Przewodniczących i Sekretarzy Zw. Zaw. Budowlanych

Otwarty przed kilku dniami Dom Kultury Robotników Budowlanych spełnia już swą pożyteczną rolę ośrodka pracy społecznej i oświatowej. Pierwszym zjazdem, jaki odbył się w jego ścianach, był Zjazd Przewodniczących i Sekretarzy oddziałów okręgu warszawskiego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego.

Na Zjeździe poruszono szereg istotnych potrzeb i bolączek, trapiących życie związkowe. Z dyskusji okazało się, że większość oddziałów nie ma własnych lokali, co niezmienne utrudnia pracę organizacyjną i oświatową. Robotnicy budowlani jak zresztą i inni zamieszkałi na terenie woj. warszawskiego nie mają mieszkań. Domagają się powołania Komisji Mieszkańców również w woj. warszawskim, wzorem Stolicy. Pracownicy budowlani na prowincji cierpią na bezrobocie, wywołane brakiem warsztatów pracy w zniszczonych miastach. Wielu robotników emigruje z terenu województwa do Warszawy i na Ziemie Odzyskane.

Zjazd, zważywszy warunki pracy robotników budowlanych na prowincji, zwrócił się do Zarządu Głównego Związku, aby ten podjął starania o przyznanie robotnikom budowlanym kartek aprobowanych I-ej kategorii na tzw. sezon martwy. Nadto Zjazd zwrócił się do Zarządu Głównego Związku o wprowadzenie do umów zbiorowych warunków, by firmy państwowe, samorządowe itp. dostarczały węgiel swoim pracownikom na teren ich pracy, ze względu na trudności sprowadzania węgla przez oddziały prowincjonalne Związku.

Na zakończenie Zjazd poruszył doniosłą sprawę kształcenia nowych kadr pracowników

KSIĘGOWI do pracy w zakładach przemysłowych potrzebni. Zgłoszenia pod „Plan kont” do Administracji „GŁOS LUDU”. I-1846

Nadchodzą kokosy

Przemysł olejarzki znalazł się w krytycznej sytuacji z powodu braku surowców, tym więcej, że nadzieje na tegoroczne zbiory naszych własnych surowców — rzepaku, lnu i konopi — zawiodły zupełnie.

W tych warunkach trzeba było unieruchomić kilka olejarni, m. l. największą „Union” w Gdyni.

Teraz otrzymano od UNRRA miłą wiadomość, że w połowie listopada br. nadejdzie z Filipin statek z ładunkiem blisko 6.000.000 kg suszonych jąder kokosowych — tzw. kopry, z których otrzymamy ok. 3.640.000 kg pierwszorzędnej tłuszczy jadalnej, którego część przerobiona zostanie na margarynę. Dla naszych hodowców byłaby transport ten da ok. 2.000.000 kg makuchu kokosowego, stanowiącego wysokowartościową paszę dla krów dojnych, która wybitnie podnosi zawartość tłuszczu w mleku, a tym samym produkcję masła.

Dzięki temu transportowi można znów uruchomić nieczynną obecnie olejarnię „Union” w Gdyni, zatrudniająca z górą 200 robotników. Transport ten oznacza rozwiązanie zagadnienia tłuszczowego na pewien czas, zażegnany zaś będzie kryzys w olejarstwie, a tym samym w zaopatrzeniu ludności w zdrowe i tanie tłuszcze roślinne, dopiero wówczas, gdy obecne wysiłki Rządu w kierunku zakupu kilku dziesiątych milionów kilo nasion oleistych w Argentynie, Egipcie i innych krajach, uwieńczone zostaną powodzeniem.

Wobec ostrego kryzysu tłuszczowego na całym świecie, wywołanego ogromnym zapotrzebowaniem przy zmniejszonej podaży surowców tłuszczowych, spowodowanej zniszczeniami plantacji nasion oleistych w Indiach holend., Mandżurii, na wyspach Salomona i innych, oraz światowym spadkiem pogłowia bydła i trzody chlewnej podczas wojny, uzyskanie przez nasz Rząd dalszych większych partii surowców oleistych będzie wielkim sukcesem.

ków związkowych i oświatowych, których brak dotkliwie odczuwają wszystkie związki i organizacje robotnicze.

Podniesiono ważną rolę pracy świetlicowej, która jest najlepszym praktycznym

sposobem kształcenia działaczy związkowych i społecznych. Hasło zakładania świetlic znajduje powszechne zrozumienie w masach robotniczych.

(Ir)

KURSY dla MARYNARZY

Kursy Szyprów i Maszynistów Okrętowych

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni uruchamia dn. 8 stycznia 1947 r. popołudniowe Kursy Szyprów i Maszynistów Okrętowych I i II klasy. Zgłoszenia należy kierować do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni do dn. 16 grudnia 1946 r.

Ubiegający się o przyjęcie na kursy powinni:

- Złożyć podanie wraz z krótkim życiorysem własnoręcznie napisanym.
- Dołączyć dokładny wykaz pływania i praktyki zawodowej.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- Obywatelstwo polskie,
- Ukończony 21 rok życia,
- Przynależność do Związku Zawodowego Marynarzy,
- Poddanie się badaniu lekarskiemu z wynikiem dodatnim,
- Przedłożenie dowodów pływania, wiarygodność których nie może ulegać wątpliwości.

O ile dowód pływania nie jest oryginalną książką żeglarską lub zaświadczeniem Przedsiębiorstwa lub Instytucji, w której kandydat był zatrudniony, względnie potwierdzonym notarialnie lub przez Urząd Morski odpisem, wiarygodność dowodu winna być stwierdzona przez Związek Zawodowy Marynarzy.

Dla kandydatów na szyprów II klasy — 48	mies. pływania w zakładzie pokładowej na statkach morskich.
„ „ „ „ I klasy — 72	mies. pływania w zakładzie pokładowej na statkach morskich.
„ „ „ maszynistów II kl. — 60	mies. praktyki maszynowej z tego co najmniej 24 mies. w zakładzie maszynowej na statkach morskich.
„ „ „ „ I kl. — 72	mies. praktyki maszynowej z tego co najmniej 36 mies. w zakładzie maszynowej na statkach morskich.

Na Kurs Szyprów i Maszynistów II klasy mogą być dopuszczeni także kandydaci, którzy mają pływanie tylko na holownikach portowych. Po przesłuchaniu kursu i złożeniu egzaminów otrzymają oni zaświadczenia z adnotacją „uprawnienia tylko do pływania na holownikach”.

Dla kandydatów na Kursy Szyprów i Maszynistów I klasy obowiązuje egzamin wstępny z rachunków i polskiego z zakresu szkoły powszechnej, który odbędzie się w Państwowej Szkole Morskiej w dniu 8 stycznia 1947 r.

Kandydaci, którzy przestępowali uprzednio Kursy Szyprów i Maszynistów, a z jakichkolwiek bądź powodów egzaminów końcowych nie złożyli — mogą składać egzamin jako eksterniści w dniu 9 stycznia 1947 r. o godz. 9 rano. Do egzaminów mogą być dopuszczeni przez Komisję Kwalifikacyjną także ci marynarze, którzy posiadają cenzus pływania i przygotowani są teoretycznie.

Eksterniści winni złożyć podania o dopuszczenie do egzaminów państwowych, także do dn. 17 grudnia 1946 r.

Przyjęci kandydaci składają zobowiązania ścisłego przestrzegania regulaminu i zarządzeń Kierownictwa Kursów.

Wielokrotne opuszczenie wykładów równoznaczne jest ze skreśleniem z listy słuchaczy.

WARUNKI SZKOLENIA.

Czas trwania Kursu Szyprów i Maszynistów II klasy — około 12 tygodni
I klasy — „ 16 „

Nauczanie bezpłatne.

WARUNKI UZYSKANIA DYPLOMÓW:

Ukończenie kursu i złożenie egzaminu państwowego z wynikiem co najmniej dostatecznym, uprawnia do uzyskania odpowiedniego dyplomu po wykazaniu się przed Komisją Dyplomową cenzusem praktyki.

Kandydaci, którzy na kurs zostali przyjęci zostaną powiadomieni pisemnie.

DYREKTOR PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MORSKIEJ
(K. Maciejewicz)

I-1860

POLSKA ŻEGLUGA NA ODRZE

sp. z o. o. Wrocław

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na remont barek Taboru Odrzańskiego

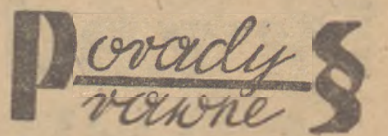
Dane techniczne oraz podkłady kosztorysowe odbierać można w Dyrekcji Technicznej D.T.R. P.Z. n/O. we Wrocławiu, ul. Kleczkowska 50, w cenie 50 zł za jedną sztukę.

Termin składania ofert upływa dn. 15.11.1946 r. o godz. 9. Oferty składać należy w zalakowanych kopertach, bez pieczętek firmowych z napisem „Remont Barek”.

Otwarcie ofert nastąpi dn. 15.11.1946 r. o godz. 10 w Dyrekcji Technicznej P.Z. n/O.

Do składanych ofert należy dołączyć kwit wadialny Kasy Zarządu Głównego P.Z. n/O. w wysokości 2 proc. od oferowanej sumy, lub listy gwarancyjne. Wadium w formie weksli lub nieuznanych przez państwo papierów wartościowych powoduje unieważnienie oferty. Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału robót, jak również i ewentualnego wyłączenia lub zwiększenia pewnych kategorii robót oraz ewentualnego unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wszelkie informacje tak techniczne jak i organizacyjne otrzymać można codziennie w godz. urzędowych od 9—13 w Dyr. Techn. Dział Taboru Rzecznego, pokój 16. I-1864



Ob. Rewmund Stoyczyk: Szusznym powodem odstąpienia od zaręczyn (prawo małżeńskie nie precyzuje tej sprawy) jest wszystko to, co daje rozsądną podstawę do przypuszczenia, że przyszłe małżeństwo nie będzie szczęśliwe. W razie sporu rozstrzyga sąd. Naszym zdaniem nadmierna pobudliwość i nerwowość jest wystarczającym powodem do odstąpienia. W razie odstąpienia może Obywatel żądać od narzeczonej zwrotu podarków zaręczynowych i pokrycia strat w związku z czynionymi przygotowaniami do małżeństwa.

Ob. J. Pliśiewicz: Prawo małżeńskie dopuszcza unieważnienie małżeństwa w przypadku błędu co do osoby drugiego małżonka (art. 9 pkt. 2), tj. wtedy tylko, gdy małżeństwo zawarte zostało przez jednego z małżonków z inną osobą, aniżeli ta, którą zamierzał poślubić. Dlatego też naszym zdaniem sam fakt poślubienia osoby posługującej się fałszywym nazwiskiem nie uzasadnia unieważnienia małżeństwa, zwłaszcza o ile osoba ta, żyjąc pod tym nazwiskiem dłuższy czas i nie podszywając się pod żadną określoną osobę zrosła się niejako ze swą nową osobowością pod nowym nazwiskiem. Inaczej wygląda rzecz, jeśli wraz ze zmianą nazwiska łączył się fakt ukrycia prawdziwego pochodzenia społecznego, wykształcenia, środowiska, przyzwyczajzeń itp., tak, że zmiana nazwiska łączyłaby się tu z zaprzeczeniem całej uprzedniej osobowości, celem wprowadzenia w błąd drugiej strony. Taki stan rzeczy, odpowiadałby pojęciu błędu co do osoby, powodującemu nieważność małżeństwa. W praktycznym przypadku należałoby wykluczyć przed sądem, dlaczego odkrycie owego fałszu jest elementem tak istotnym, że uniemożliwia współzycie małżeńskie. Właściwy jest sąd okręgowy, miejsca wspólnego zamieszkania.

Pracownica domowa: Do chwili obecnej brak przepisów waloracyjnych, tj. uregulowania przeliczenia wierzytelności i długów przedwojennych wobec obecnej zmniejszonej wartości pieniądza. Zagadnienie to jest bardzo skomplikowane i nie przewidujemy w tej materii szybko umorowania. Natomiast jeśli chodzi o pożyczkę udzieloną przez Obywatelkę na rozbudowę domu, który w dodatku ocalał, radzimy oszacować swoją pretensję w wysokości wg cen obecnych i wezwać dłużniczkę do zapłaty w określonym terminie, gdyby zaś odmówiła — skierować sprawę do sądu. Sąd przy ocenie będzie się kierował postanowieniami art. 269 Kodeksu Zobowiązań, który pozwala na przerachowanie wierzytelności w razie wojny lub innych nadzwyczajnych wydarzeń, zaszytych między chwilą udzielenia pożyczki a momentem spłaty.

M. K.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU METALOWEGO

Wydział Szkolnictwa Zawodowego
WARSZAWA, ul. PUŁAWSKA 1-a
Poszukuje pracowników umysłowych z praktyką w Szkolnictwie Zawodowym Specjalnie Inżynierów i Techników
Warunki na miejscu do omówienia
Zgłaszać się w godz. 8 — 15, 3 piętro pokój Nr 309 I-1865

OGŁOSZENIA DROBNE

BIZUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż Nowak. Nowy Świat 48. I-712

UNIEWAŻNIAM legitymację Nr 12 wydaną przez Warszawską Dyrekcję Odbudowy na nazwisko: Zarkowski Jan. I-1863

UNIEWAŻNIAM legitymację P.P.R. Nr 19367 na nazwisko: Latek Witold. I-1862

UNIEWAŻNIAM zagubioną leg. P.P.R. Nr 984 wydaną w Sandomierzu na nazwisko: Pietrzykowski Zygmunt. I-1861

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu” Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP, Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju. Placówki „Czytelnika” w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70. „Wolność”, Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Glob” — Dział Reklam, Złota 4. Dział Reklam Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe”, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. 86-779. Biuro Ogłoszeń „Dźwignia”, Szczecin, Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 59, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklamy poza tekstem 1 mmX1 szp.—25 zł, w tekście 1 mmX1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

Przed dziesięciu laty

Obrońca Madrytu



„O Madrid, nuestro Madrid, ejemplo del mundo...”

„O Madrycie, nasz Madrycie, jesteś przykładem dla świata...”

głosił transparent, rozpostarty nad najpiękniejszą ulicą hiszpańskiej stolicy w listopadzie 1936 roku. Słowa te znaczyły: My, mieszkańcy Madrytu, chcemy pokazać światu, jak lud broni swej wolności przed faszyzmem!

Ta prawie mistyczna, tak bardzo hiszpańska wiara sprawiła, że piekarze i tkacze zmieniali w pośpiechu swoje niebieskie kom binezony robocze na szaro - zielone płótno żołnierskiego munduru, że powstawały w ciągu kilku dni oddziały ochotnicze kucharzy, krawców, murarzy, fryzjerów, kelnerów. Ze tramwajarzy na liniach wiodących na Catro Caminos nie opuszczali stanowisk pomimo ciągłych bombardowań artyleryjskich i prowadzili swój tramwaj, jak dumny czołg, w nierówny bój z przeważającymi siłami wroga.

Ta wiara sprawiła, że dzieci i kobiety Madrytu znosiły cegły i kamienie na barykady, broniące każdego wylotu ulicy, każdego domu. Miasto przetrzało się w twierdzę, która miała bronić wolności. Hasło Passionarii: No pasaran — Nie przejdą — stało się hasłem wszystkich pracujących, broniących zdobytej w wyborach wolności — przetrzało się w czyn zbrojny.

I szli w kierunku Casa del Campo, do parku królewskiego coraz nowi ochotnicy, coraz nowe oddziały. Szedł sławny 5 pułk komunistyczny, zorganizowany przez Passionarię i Modesto, kolumna anarchistów pod wodzą Durrutiego, szły oddziały uzbrojonych socjalistów.

A tymczasem faszystowski generał Quiop de Llano, mistrz propagandy, hiszpański Goebbels, obwieszczał uroczyste światu przez radio, że już patrzeć, jak Franco na białym koniu wjedzie uroczyste na plac

Puerta del Sol, aby wypić słynną kawę w kawiarni madryckiej.

Codziennie łopotały nad Madrytem „czarne ptaki”: Messerschmidty, Junkersy, Savoie. Codziennie artyleria nieprzyjacielska kruszyła mury domów stolicy. Ludność robotniczego przedmieścia Tetuan nocowała w podziemiach metra i byli tacy, którzy w nich pozostawali całe miesiące i lata.

Hasło „No pasaran” posłyszeli także ludzie w innych krajach — i poruszyło ono demokratów z całego świata. Niektórzy z nich pojechali, jak wołanie o pomoc, jak rozkaz. I ruszyli w drogę prowadzącą przez granice najeżone bagnami, aby po miesiącach wędrówki dotrzeć za Pireneje. W wędrówce tej zapoznawali się nierzadko z więzieniami Europy.

Dnia 6 listopada 1936 roku mieszkańcy Madrytu ujrzeli maszerujących w szyku bojowym dziwnych żołnierzy o obcych twarzach, o jasnych włosach. Tłum na Gran Via, na Puerta del Sol, na Calle Alcalá ich rozpoznał: To oni, rubiosi — blondyni. To cudzoziemscy ochotnicy przyszli, aby nam pomóc! Vivan los Internacionales!

Już od świtu czekano na nich. W tym dniu nikogo nie było na fabrykach, w biurach, w domach prywatnych, prócz niedołączonych starców i ciężko chorych. W jednej chwili kolorowy tłum zmieszał się z żołnierzami i wielojęzycznym chórem zabrzmiało słowo: Zwyciężymy! Szeptano im w twarz gorące słowa, których nie rozumieli, a które tłumaczył im blask wilgotnych oczu i rozpostarte ramiona: były to słowa wdzięczności, zaufania, braterstwa.

Na wszystkie kwiaty Madrytu, na wszystkie uśmiechy nadziei, na wszystkie uściski, żołnierze Brygad Międzynarodowych odpowiadali miłcząc: spełnimy zadanie bojowe.

Oczekiwano i żądano dużo od garstki cudzoziemskich ochotników. Wielu z nich miało po raz pierwszy broń w ręce. Ale mieli także niezłomną wolę pomóc hiszpańskim braciom. Wiedzieli także, że po tamtej stronie rzeczki Manzanares stoi wróg, który grozi nie tylko Madrytowi, ale grozi on wojną ich własnym krajom, własnym rodzinom.

W decydującej bitwie o Madryt, w dniu 7 listopada 1936 r., niebezpieczeństwo, grożące miastu zostało zażegnane. Hiszpańscy, włoscy i niemieccy faszyci musieli się w tej chwili pożegnać z nadzieją szybkiego zdobycia stolicy. Obronili ją hiszpańscy republikanie przy pomocy „najlepszych synów wszystkich ludów”.

Wkład bezpośredniej pomocy zbrojnej tej garstki niewywiezionych żołnierzy nie mógł być znaczny. Ale lud hiszpański poczuł, że nie jest już osamotniony, że obec-

ność tych cudzoziemskich braci wśród obrońców Madrytu działała to, co Hiszpanie nazywali cudem: Madryt wytrwał.

Pomiędzy obrońcami Madrytu znaleźli się także Polacy. Wtedy tworzyli oni jeszcze batalion Dąbrowskiego i kompanię Waryńskiego przy jednej z Brygad Międzynarodowych, która poniosła olbrzymie straty w bojach madryckich.

Obrońca stolicy była dla wielu Dąbrowszczaków chrztem bojowym. W pamiętnych bojach na Casa del Campo o „białe i czerwone domy”, w ciągu kilku dni garstka polskich ochotników, uzbrojonych w karabiny za barykadą z książek ustawionych w oknach biblioteki broniła pozycji „białych domów”. Faszyci bili z przeciwległego budynku — mieli karabiny maszynowe i działa. Walczono tutaj naprawdę o „ostatnią ścianę” — „la ultima tapia”, jak zwykły był mawiać generał Palafox z czasów partyzantki przeciwko najazdowi Napoleona. Dopiero, kiedy ogień ogarnął gruzy — resztki obrońców wycofały się. Wielu zginęło w płomieniach.

Walki listopadowe 1936 roku były początkiem serii długich, upartych zmagani o stolicę. Główny z fortów madryckich przebiegał przez samo miasto. Dzielnica uniwersytecka „Ciudad Universitaria” była teatnem bojów w ciągu dwóch lat z górą. Rozpaczliwie starano się, aby pierścienią otaczającym Madryt z trzech stron — nie zamknął się zupełnie. I tak w lutym, marcu i kwietniu następnego roku, armia republikańska broniła rzeki Jarama, zwyciężyła pod Guadalajarą, biorąc wielu wrośkich jeńców i zmu siła armię Mussoliniego do odwrotu.

W bojach tych walczyli obok batalionów włoskich antyfaszystów, Polacy w batalionie im. Jarosława Dąbrowskiego pod dowództwem Józefa Strzelczyka (Jana Barwińskiego), który zajął miejsce poległego pod Guadalajarą Antka Kochanka.

Najpotężniejszym elementem oporu przeciw najazdowi i własnym faszystom była jedność ludu hiszpańskiego, który ze słowami „resistir” na ustach potrafił stawić czoło naciskowi niemieckiego i włoskiego najazdu w ciągu dwu i pół roku.

O kilka lat później, w murach Stalingradu lud rosyjski znalazł w sobie tę samą siłę, walcząc o ostatnią cegłę w zburzonych murach, które mu służyły za okopy. I to samo pełne wyleżonej woli słowo „wytrwać” brzmiało strzałami partyzanckiej broni w sypiących się murach płonącej Warszawy.

I stał się Madryt przykładem dla świata przez swoją pogardę śmierci i święty upór obrony wolności i niepodległości kraju.

Zofia Szleyen

Nie myśl tylko o sobie — pomóż innym
Pamiętaj o Pomocy Zimowej

NOWE WYDANIE „FARAONA”

„Faraon” — wielka powieść z dziejów starożytnego Egiptu — stanowi bardzo odważną pozycję w dorobku pisarskim Prusa i dlatego właśnie był i jest do dziś dnia przedmiotem sprzecznych ocen krytycznych. Prus — pozytywista, tkwiący korzeniami swej twórczości w realiach współczesnego bytu, Prus — pilny obserwator nowych idei i prądów życia społecznego, sięgnął w „Faraonie” w przeszłość zamierzając, aż do XI wieku przed Chrystusem i stworzył malowidło powieściowo-historieskie, którego tematem jest odwieczna ścieranie się czynników postępu z tendencją duchowego i materialnego ucisku człowieka.

W staroegipskiej inscenizacji rozgrywa się walka młodego króla. — Ramzesa XIII z chciwą władzą i wpływów warstwą teokratyczną. Ten motyw, będący ideą kierowniczą powieści, choć może nie rozwinięty w sposób dostatecznie pełny i przejrzysty, posłużył za podstawę do mniemania niektórych, że „Faraon”, jako powieść z tezą, był właściwie rodzajem artystycznego sztyru, szeroką przenośnią historyczną, a któ-

rej pod kształtem konfliktu Ramzesa XIII z Herhorem upatrywać należy przebieg dramatu walki między wolnością ducha a potęgą teokracji w ogóle.

Taka ideologiczna ocena „Faraona”, zarówno jak stopień literackiej wartości tego dzieła, poddane zostały jednak licznym korektywom, wątpliwościom i zastrzeżeniom. Spośród krytyków współczesnych, Kazimierz Wyka, analizując twórczość Prusa, przypisuje jej bardzo wysokie walory dojrzałości i twierdzi, że „przymierzony do wielkiej powieści europejskiej — Prus jest jej najbliższy”. Odnosi się to do głównych utworów powieściowych Prusa, jak „Lalka”, „Emancypantki”, „Faraon”, które powstały pomiędzy r. 1885 a 1895 („Odrodzenie” Nr 53-1945).

Całkiem innego zdania jest natomiast K. W. Zawodziński, który — poddając daleko idącej rewizji „oficjalne” poglądy na twórczość Prusa, pisze o „Faraonie” co następuje: „Wolę nie dotykać wcale sprawy „Faraona”, ocenianego najrozbieźniej chyba spośród wszystkich wielkich dzieł Prusa, gdy dla jednych — jest to zdecydowa-

nie jego arcydzieło, inni sprowadzają dzieło to do znaczenia rekonstrukcji archeologicznej, jakich sporo dali współcześni Prusowi uczeni, zastosowanej do teorii społeczno - politycznych naszego pisarza.

W każdym razie, jeśli by to miało być arcydzieło powieściopisarza - realisty... byłby to bardzo szczegółowy realizm i bardzo szczególna jego manifestacja w formie czysto spekulatywnej czy erudycyjno-intelektualnej konstrukcji, „na niewidziane go”, bez tej „wizji lokalnej”, którą Flaubert uważał za niezbędny dla stworzenia swej „Salambô”. („Odrodzenie” Nr. 39-1946 r.).

Oryginalny pogląd na istotę powieściowego konfliktu w „Faraonie” wyraził niedawno jeden z krytyków młodego pokolenia — Stefan Lichański na łamach łódzkiego „Głosu Robotniczego”. Według tej opinii, podanej zresztą w charakterze dyskusyjnego pretekstu, Ramzes wyprawdzie sympatycznym, lecz mało wartościowym, bo lekomyślnym reformatorem, podczas gdy jego antagonistę — Herhora należy uznać za trzeźwego, przewidującego, opanowanego męża stanu, który potrafił użytkować namiętności twórczych idei, ukryte w romantycznych, nieprzemyślanych koncepcjach Ramzesa.

W konkluzji, Lichański przesuwając zupeł-

nie tradycyjne akcenty wartościowania związane z naczelnymi postaciami powieści, ryzykując twierdzenie, że „każdy z nas życzyłby sobie takiego przyjaciela, jak Ramzes XIII, lecz takiego zwierzchnika jak Herhor”...

Należy przypuszczać, że ten pogląd zostanie z niejednej strony zakwestionowany.

Jeden z mądrych Francuzów wyraził się kiedyś, że „gdą krytycy się kłócą, artysta jest ze sobą w zgodzie”. Istotnie, im dojrzalsze i bogatsze w treść dzieło, tym różnorodniejsze i bardziej różnorodne są nad nim sądy. Dotyczy to, niewątpliwie i „Faraona”, który — mimo wszelkich rewizjonistycznych korektów, jest i pozostanie jedną z czołowych pozycji powieściowej literatury polskiej, nie tylko okresu pozytywistycznego.

Dlatego też uznać trzeba za dużą zasługę Spółdzielni Wydawniczej „Książka”, że tę trytomową powieść Prusa, opartą na rozległych koncepcjach twórczych i pełnych powagi myślowych problemach, udostępniła na nowo, w bardzo starannej formie graficznej, czytelnikowi polskiemu. Szkoda tylko, że tej pożądanej edycji nie uzupełnili wydawcy krótkim wstępem krytycznym.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16.

SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11

Adres Redakcji: Warszawa, Smolna 12

Telefony: Naczelny redaktor 86-645. — Zastępca nac. redaktora 88-229. —

Sekretarz redakcji 88-228 — Administracja 88-227

Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Konto w PKO I-1090, W-wa

Redaguje KOMITET REDAKCYJNY

ADMINISTRACJA: Smolna 12.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA”, Warszawa, Smolna 12,

B-14531